WYDANIE

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 505-39
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

SIERPIEŃ
7
CZWARTEK
Św. Kajetana
Wschód słońca 4 m. 06
Zachód „ 19 19
Rok II. Nr. 214

Kryzys gospodarczy w Polsce

O PÓŁ BOLSZEWICKIM I PÓŁ MILITARNYM ETATYZMIE.

Berlin, 6 sierpnia (tel). Warszawski korespodent Berliner Tageblattu zamieścił w tem piśmie artykuł omawiający polski kryzys gospodarczy.

Na wstępie zaznacza korespodent, że nadzieje opozycji na obalenie Piłsudskiego wskutek kryzysu gospodarczego są błędną polityką, gdyż kryzys taki obciąża cały kraj. W dalszym ciągu autor poważnie traktuje ostrzeżenia pewnych grup, że rząd dla ratowania swej sytuacji gotów jest rozpocząć zagraniczne awantury, co wskazuje, jak poważne skutki dla Europy może mieć kryzys gospodarczy w Polsce.

Wyjściem z niego byłoby pożyczka zagraniczna. W celu uzyskania jej jeździł do Ameryki p. Gliwic, pułk. Koc, obecnie zdaje się tam Dewey, a i podróże min. Kwiatkowskiego do Belgji i Sztokholmu, były z tem złączone. Jednakże już sam fakt, że pożyczka ta potrzebna jest przedewszystkiem dla podniesienia autorytetu obecnego rządu, dowodzi, że nie pomoże ona wiele sytuacji gospodarczej.

Powody kryzysu są zdaniem korespodenta, następujące: niepewne położenie wewnętrzne i zewnętrzne, brak zbytu dla polskich produktów rolnych, najwięcej jednak szkodzi Polsce etatyzm, wprowadzony przez grupę pułkowników, pod hasłem „pierwszej brygady gospodarczej". Etatyzm ma na celu stworzenie przemysłu wojennego, pozatem zaś danie posad piłsudczykom. Autor cytuje kilka przykładów, dowodzących, jak postępowano w poszczególnych wypadkach z pominięciem wszelkiej kalkulacji kupieckiej.

Rozwiązanie kryzysu widzi autor we współdziałaniu gospodarczem z innemi państwami, a przedewszystkiem Niemcami, umowa bowiem żytnia dowodzi, że taka polityka daje korzyści, a następnie w wybraniu drogi pomiędzy metodą gospodarki, stosowanej w Europie, a pół bolszewickim i pół militarnym etatyzmem.

Sytuacja strajkowa we Francji

Około 60 fabryk unieruchomionych

Paryż, dnia 6 sierpnia. Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym przedstawia się w sposób następujący: 32 fabryki, zatrudniające 19.640 robotników, są zupełnie unieruchomione, 32 fabryki, zatrudniające 12.728 robotników, są jedynie częściowo unieruchomione, bowiem strajkuje w nich jedynie 4000 osób, 65 innych fabryk, zatrudniających 12.800 robotników, zupełnie nie są objęte strajkiem, ponieważ zarządy powyższych fabryk udzieliły robotnikom żądanej podwyżki.

Liczba strajkujących w Roubaix, która wczoraj wynosiła 21.996, wzrosła dziś do 23.700.

Defraudacja 50 tys. dolarów

Jeszcze jeden skandal sowiecki

Berlin, dnia 6 sierpnia. Przebywający czasowo w Berlinie naczelny dyrektor sp. akc. Russtorg w Wiedniu, Samoiłow, został aresztowany, naskutek otrzymania rozkazów wydanych przez prokuraturę berlińską i wiedeńską.

Samoiłow znajdował się na służbie rządu sowieckiego. Po likwidacji wspomnianego towarzystwa wezwany został do powrotu do Rosji, czemu jednakże odmówił. Przed kilkoma dniami sowieccy przedstawiciele handlowi w Wiedniu i Berlinie wnieśli przeciw Sałoiłowi doniesienia karne.

Sałoiłow zdefraudował rzekomo w poselstwie 50.000 dolarów.

Gdańsk a M. B. P.

Rozprawy w Amsterdamie

Paryż, dnia 6 sierpnia (tel) Trybunał rozjemczy w Amsterdamie przystąpił do rozpatrzenia sprawy przyjęcia w m. Gdańska do Międzynarodowego Biura Pracy (M. B. P.).

Przedstawiciel w. miasta opowiedział się za przyjęciem Gdańska do M. B. P. Przedstawiciel Polski dał wyraz zapatrywaniu, że prawie rzecz ta nie jest do pomyślenia, albowiem państwo niebędące członkiem Ligi Narodów nie może być reprezentowane w M. B. P. Niemniej przeto zapewnił, że Polska gotowa jest przyznać robotnikom gdańskim wszystkie uprawnienia, narówni z państwami należącemi do M. B. P.

P. Albert Thomas nie podzielił zdania przedstawiciela Polski, stwierdzając, iż np. Brazylia nie będąc członkiem Ligi Narodów jest reprezentowana w M. B. P.

FANTASTYCZNA SKARGA B. DYREKTORA LITWY

ŻĄDA ON ODSZKODOWANIA ZA BANICJĘ I... EKSMISJĘ Z MIESZKANIA

Berlin, dn. 6 sierpnia. — Jak donoszą z wiarogodnego źródła, skarga Waldemarasa, żądającego od państwa litewskiego odszkodowania za banicję i za wyeksmitowanie go z mieszkania, zostanie prawdopodobnie, z braku uzasadnionych motywów, przez sąd oddalona. W skardze swojej Waldemaras wskazuje na to, że poczyniono takie zarządzenia aby zmusić go do czynów, któreby umożliwiły zamach na jego osobę.

W dalszym ciągu twierdzi on, że tajny agent Grycius, ustanowiony dla strzeżenia jego osoby przez pewne koła, najęty został za sumę 30.000 litów dla zamordowania go. Oprócz tego Waldemaras przytacza wiele faktów stwierdzających, że ministerstwo spraw wewnętrznych przedsięwzięło szereg kroków, celem zgładzenia go.

W skardze swojej Waldemaras kładzie specjalny nacisk na to, że potraktowano go jako zbrodniarza a nawet jeszcze gorzej, albowiem w promieniu 40 kilometrów od miejsca jego zesłania niema ani lekarza ani też żadnej innej pomocy lekarskiej. Przez zakaz odwiedzania go, uniemożliwiono mu załatwienie najkonieczniejszych spraw prywatnych.

Manewry lotnicze we Francji

Udział bierze w nich 50 tys. wojska

Paryż, dn. 6 sierpnia. — W okresie od 4 — 10 września odbędą się wielkie manewry francuskiej floty powietrznej na odcinku Luneville - Metz, w Lotaryngji, przy udziale imponującej liczby 50.000 wojska.

KONFISKATA

„Żółtej muchy"

Wczoraj rano z polecenia Komisarjatu Rządu, policja skonfiskowała cały nakład tygodnika humorystycznego Nr. 40 z datą 10 b. m. „Żółta Mucha" poświęconego Zjazdowi w Radomiu — za artykuł p. t.: „Pan Twardowski" t. j. Waldemaras lub inny tym podobny dyktator.

NIEMA ANTYSEMIZMU...

ZARZUT, ŻE POLSKA JEST ANTYSEMICKA NIE WYTRZYMUJE KRYTYKI.

W „Die Zeit" znajdujemy artykuł omawiający położenie żydów w odrodzonej Polsce.

Na wstępie autor występuje zdecydowanie przeciwko szerzonym zagranicą pogłoskom, jakoby w Polsce istniał antysemityzm.

Cytuje on paryski referat Bramsona, członka zarządu żydowskiego ORT'a, w którym ten dowodzi, że młode państwo polskie dąży do ekonomicznej konsolidacji, ponieważ zaś przeważna część placówek gospodarczych znajduje się w rękach żydowskich, dążenia te wywołują antysemityzm, który ogarnął nawet pewne sfery rządowe.

Autor artykułu w szerokich wywodach zbija powyższe twierdzenie. Ciężkie położenie żydów w Polsce wywołane zostało nie wspomnianemi tendencjami, lecz ogólnem ciężkiem położeniem gospodarczem, w jakiem znalazły się polskie miasta, a przedewszystkiem kupiectwo. Ponieważ 62 procent handlu polskiego znajduje się w rękach żydów, położenie to odbiło się przedewszystkiem na nich samych, lecz przecież nie jest to antysemityzm. Sam Bramson przyznaje, że najlepszym środkiem zaradczym byłoby skierowanie mas żydowskich do innych zawodów.

Również zarzut Bramsona i Winohradzkiego, jakoby poprzednie (przedmajowe) rządy w Polsce były antysemickie nie wytrzymują krytyki. Zapominają oni o chaosie, jaki zapanował na ziemiach polskich w chwili powstania tego państwa. Pozostały tam prawa rosyjskie, które były dla żydów niekorzystne a wszak z ogólnej liczby trzech miljonów żydów w Polsce dwa miljony znajduje się właśnie na obszarze dawniejszej okupacji rosyjskiej.

Jak łatwo niektórzy szafują słowem „antysemita", dowodzą losy komisji międzynarodowej, która badała, na życzenie Polski, sprawę paru zajść przeciw żydom w r. 1919. Komisja stwierdziła, że w danych wypadkach ani rząd, ani jakiekolwiek władze nie były winne. że wypadki te były wynikiem wybryków nieodpowiedzialnych grup, poczem członek tej komisji Morgentau napomniał żydów w Polsce, że są obywatelami państwa polskiego. Za to okrzyczano go jako antysemitę.

Jak ustosunkowała się Polska względem żydów, dowodzi chociby fakt, że podczas niedawnych pogromów w Palestynie, żydzi zwrócili się właśnie do Polski o ochronę. Organ żydowski „Nasz Przegląd" sam przyznał w numerze z dnia 2 marca b. r. fakt że przy wymiarze sprawiedliwości nie było w Polsce ani jednego wypadku, w którymby żydzi byli pokrzywdzeni.

Zbijając dalsze zarzuty Winohradzkiego, autor szeregiem faktów dowodzi, że żydzi korzystają w Polsce z pełnego równouprawnienia. Dowodem tego są cyfry z zakresu szkolnictwa. Wynika z nich, że na ogólną ilość żydów w Polsce, wynoszącą 10,8 proc. całej ludności. do szkół wyższych u czeszcza 20 proc. ogółu studentów. Niektóre uniwersytety, jak np. krakowski, ma w swym składzie 47 proc. studentów żydowskich; dalej spotykamy szereg cyfr o szkolnictwie powszechnem wykazujących. jak szeroko państwo polskie uwzględnia kulturalne potrzeby żydów, utrzymując swym kosztem masę szkół. z których korzystają wyłącznie żydzi. pomimo, że propaganda nacjonalistów żydowskich podtrzymuje wśród tej młodzieży poczucie żydowskiego nacjonalizmu.

Nakoniec autor daje rzut na historję Polski, która wykazuje, że żydzi zawsze korzystali w Polsce ze znacznie większych swobód, niż w jakimkolwiek innym kraju Europy. Niechętny nastrój dla żydów wywołał dopiero rząd rosyjski, który osadził masy Litwaków na ziemiach polskich.

Jeżeli zaś dzisiejsi żydzi w Polsce nie wywierają dostatecznie wielkiego wpływu na sprawy państwowe, jest to winą panujących wśród nich walk wewnętrznych. Podzieleni na pięć partyj, wzajemnie zwalczających się. stali się żydzi z ich własnej winy czynnikiem mało wpływowym. Jednakże poza jedną partją polityczną, we wszystkich innych znajdziemy żydów, co dowodzi, jakie stanowisko zajmują przedstawiciele społeczeństwa polskie go do żydów na polu politycznem.

Powyższe szczegóły popiera autor masą cyfr, wyjętych przedewszystkiem z dzieł żydowskich, a więc takich, których żydzi nie mogą uważać za nieobiektywne.

KLĘSKA SUSZY W AMERYCE

ZNISZCZONE PLANTACJE. — WODA NA WAGĘ ZŁOTA

Berlin, dn. 6 sierpnia. Trwające od połowy zeszłego miesiąca na całym terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej a szczególnie na zachodzie i wschodzie kraju, upały grożą rolnictwu wyrządzeniem niepowetowanych szkód.

Według sprawozdań, otrzymanych przez prezydenta Hoovera od przedstawicieli sfer gospodarczych, istnieje obawa, że plantacje kukurydzy w tym roku, z powodu długotrwałej suszy, ulegną zupełnemu zniszczeniu, również i zbiory lnu, bawełny, kartofli i tytoniu są poważnie zagrożone. Farmerzy zmuszeni są z powodu katastrofalnego braku wody pozbywać się części inwentarza żywego, który masowo sprzedają na ubój.

W niektórych miejscowościach wschodnich stanów brak wody jest tak wielki, że cena szklanki wody źródlanej wynosi 40 groszy.

Berlin, dnia 6 sierpnia. — Wskutek panujących od dłuższego czasu upałów w Stanach Zjednoczonych farmerzy zmuszeni są do masowego uboju bydła, ponieważ wszystkie pastwiska są wypalone, w jeziorach w Stanie Indjana zaobserwowano masowe wymieranie ryb.

Wiele miast wydało zarządzenia przewidujące bardzo wysokie kary za używanie wody w zbyt dużych ilościach.

W CHINACH WRE

Bestjalstwa komunistów

Pekin, dnia 6 sierpnia. Według otrzymanych urzędowych doniesień, krwawe panowanie komunistów obejmuje coraz większe obszary. Angielskie wiadomości prywatne donoszą o ohydnych napaściach na kilka kobiet. Dla ochrony swych poddanych oraz ich mienia mocarstwa obce zgromadziły dotychczas w okolicy Hankau 11 okrętów wojennych. Kolonja zagraniczna w Hankau liczy 3000 osób.

Berlin, dnia 6 sierpnia. Według doniesień z Londynu, 3 angielskie misjonarki pojmane przez komunistów chińskich są poważnie zagrożone. Konsulowie angielscy w Chinach odmówili naczelnemu kierownictwu zakładów misyjnych wypłacenia sumy 250.00 zł., którą komuniści zażądali jako okup za uwolnienie wspomnianych misjonarek.

Dowiedziawszy się o tem komuniści ponownie zażądali okupu, przesyłając jednocześnie kierownictwu misji angielskiej palec, odrąbany rzekomo jednej z misjonarek.

Nasz, ale i wasz interes!...

ZDROWA CZĘŚĆ SPOŁECZEŃSTWA RUSIŃSKIEGO POWINNA SAMA TĘPIĆ DEMAGOGJĘ TERRORU I ZDRADY.

Rewelacje prasowe oraz echa z sal sądowych, w których rozstrzygają się procesy rusińskich terrorystów, odsłoniły w całej jaskrawości niesłychane stosunki, jakie panują w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich rusińskich. Okazuje się, że szkoły te przesycone są jadowitemi bakcyla mi występnej konspiracji antypań stwowej, że młodzież w tych szkołach znieprawiana jest przez zajadłą propagandę antypolską, że jest wciągana do organizacyj zamachowych i używana przez zbrodniczych menerów wojującego separatyzmu rusińskiego jako narzędzie akcji terrorystycznej. Szkoły rusińskie stały się kuźniami zbrodni.

Antypolska objektywność szowinizmu rusińskiego nie ma oparcia w masach ludowych. Chłop ruski, jak o tem poucza skrupulatna obserwacja przejawów życia politycznego i społecznego w Małopolsce Wschodniej, zachowuje się zupełnie biernie w stosunku do propagandy separatystycznej; cały t. zw. problem ukraiński istnieje i krzewi się przedewszystkiem w sferze inteligencji ruskiej, która będąc dziejowo jeszcze młodą bardzo silnie przeżywa emocje samowładności politycznej i dlatego w radykaliźmie form działania szuka uzupełnienia słabych tradycyj kulturalnych i stara się wrzawą nadrobić brak treści duchowej. Inteligencja ruska, t. zn. studenterja, nauczycielstwo, działacze samorządowi i spółdzielczy, usiłują przyśpieszyć przewidywany przez nich bieg dziejów i stworzyć silne parcie masowe tam, gdzie podstaw do niego zgoła niema. Stąd płynie wiara w skuteczność akcji terrorystycznej: przy braku masy trzeba potęgować ruch, aby siła kinetyczna nie malała.

Jednakże te metody do niczego rusinów doprowadzić nie mogą. Wręcz przeciwnie, wybryki rozszalałego szowinizmu, im bliżej będą pojęć i sankcyj kodeksu karnego, tem bardziej uproszczą pogiądy na sytuację. Jeszcze niedawno jeden z leadarów socjalizmu polskiego deklarował, i to pro foro externo, że socjalizm polski ma tylko jedną receptę w tych kwestjach: pełną autonomję terytorjalną kresów południowo - wschodnich. Jest atoli oczywiste, że sami socjaliści-polacy w Małopolsce Wsch., widząc jakie owoce daje specyfic na autonomja szkolna, odrzucą tę hazardowną koncepcję. Wyodrębnienie terenów mieszanych stworzyłoby przecież jeszcze groźniejsze impulsy dla rozwoju propagandy separatystycznej i byłoby nie jako premją za brutalizm, stosowany dziś przez awanturników szowinistycznych.

Trzeba społeczeństwu ruskiemu ponad głowami usiłujących je zasłonić ekstremistów wyraźnie powiedzieć, że metody terroru i brutalizmu politycznego mogą jedynie opóźnić porozumienie oraz utrudnić realizację słusznych potrzeb kulturalno - gospodarczych mas ruskich. Jeśli szkoła ruska ma się stać koszarami bandytów, jeśli nauczyciel rusin ma być tyl ko podjudzaczem waśni plemiennej, jeśli organizacje sportowe ruskie mają by kuźniami terroru, jeśli kooperatywy tamtejsze mają stawać się ogniskami dążeń antypaństwowych, to nikt przytomny nie będzie mógł się dziwić, jeśli w te dziedziny wkroczy karząca sprawiedliwość, która przetnie kategorycznie ferment i anarchję, ochraniając najwyższe interesy państwowe przed oczywistemi szkodami.

Radykali - rusini liczą niewątpliwie na to, że wewnętrzna rozterka polska oraz niebezpieczeństwo niemieckie na zachodnich granicach stwarzają tę trudną sytuację narodu polskiego, w której ofenzywa separatystyczna rusińska najwięcej mieć może szans powodzenia. Mylą się jednak w swoich rachubach. A pozatem błądzą, i to błądzą strasznie, z tego jeszcze powodu, że własnej przyszłości dają zatrute fundamenty: cóż bowiem wyrosnąć mo że z tych pokoleń, które stanowią przyszłość narodu ruskiego a któ re dziś bezprzytomna demagogja szowinistyczna zakaża i demoralizuje propagandą nienawiści, gwałtu, zbrodni i zdrady.

Polska z przekroczeniami Kodeksu Karnego da sobie radę, a nawet dziś nie korzysta jeszcze pełni uprawnień w tym kierunku. Ale samo społeczeństwo ruskie powinno z najgłębszą refleksją spojrzeć w swoją przyszłość, w której wiele jest jeszcze do zbudowania, ale nie z cegieł, nasiąkłych krwią, i nie na fundamentach nienawiści, która zniepravia dusze narodów. Pod tym względem nietylko w imię wspólnych interesów, ale także w imię interesów narodu ruskiego godzi się apelować do przytomniejszych sfer ruskich, aby same przyczyniły się do pohamowania rozpasanej demagogji swoich fałszywych proroków.

Dzień polityczny

OPRACOWYWANIE BUDŻETU.

Jak nam donoszą, sprolongo wany został ministerstwom do dnia 30 sierpnia r. b. termin składania projektów preliminarzy bud żetowych państwa na rok 1931.32.

KONFERENCJA KOLEJOWA.

W końcu lipca b. r. obradowała międzynarodowa konferencja w Rydze w sprawie bezprzeładunkowej komunikacji pomiędzy Polską, Łotwą i Estonją. Konferencja powyższa była dalszym ciągiem obrad, zapoczątkowanych w War szawie w kwietniu r. b.

Na konferencji opracowano projekt umowy o bezprzeładunko wej komunikacji, która w skróce niu będzie się nazywała K. B. B. (Komunikacja Bezprzeładunkowa Bałtycka), i która ma wejść w życie z dniem 1 listopada r. b. Prze stawienie osi z toru normalnego na szeroki i odwrotnie ma się odbywać na stacji Daugavpils (Dynaburg).

WYJAZD KOMISJI SEJMOWEJ DO GDYNI.

Nadzwyczajna komisja sejmowa wyłoniona dla zbadania nadużyć popełnionych przy budowie gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie zdecydowała dla uzupełnienia materjału śledczego wyjechać do portu Gdyni. W dniu 8 b. m. uda się do Gdyni 6 członków komisji pod przewodnictwem posła Solańskiego (B.B.) Komisja odbędzie w dniu 9 i 10 b. m. przesłuchania szeregu urzędników oraz dyrektorów towarzystwa b.i dowlanego „Tor", które miało dostawy w dyrekcji kolejowej.

ZALEGŁE PROCESY.

W mieszanym trybunale polsko - niemieckim w Paryżu zalega jeszcze około 2000 skarg wniesionych przez obywateli polskich. W ... podpisania umów likwidacyjnych szybkie załatwienie tych ... jest szczególnie aktualne. Trybunał kontynuować będzie swe sesje w początkach m. września.

OBRADY NAD FUZJĄ.

Na dzień 19 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw ludowych: Wyzwolenie, Piast i Stronnictwo Chłopskie. Tematem obrad mają być podstawowe zasady programu politycznego przyjętego przez wszystkie trzy stronnictwa.

ZMIANY W KONSULACIE.

Nowy konsul generalny Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie p. Huggle obejmie urzędowanie w pierwszych dniach m. września.

Zamówienia

Towary włókiennicze dla Bliskiego Wschodu

Nawiązane ostatnio stosunki handlowe między Polską a Królestwem Hedżasu dostarczą polskiemu przemysłowi włókienniczemu nowego rynku zbytu. Jak się dowiadujemy, kupcy hedżascy którzy ostatnio odwiedzili Polskę, zamówili większy transport płótna w fabrykach łódzkich.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Przegląd prasy

GRANICE, MNIEJSZOŚCI, TRAKTATY.

Żyd. „Nasz Przegląd" który jeszcze niedawno w mętna wy sposób dowodził, że traktaty nie są trwałe a bezpieczeństwo granic musi być predestylowane na pojęcia ustroju paneuropejskie go, wczoraj dostrzegł inne podej ście do sprawy całości granic traktatowych. Oto stwierdza że granice są atakowane z powodu zamkniętych w nich mniejszości, ale że przecież istnieją traktaty o ochronie praw mniejszości: wystarczy szanować prawa tych mniejszości, a odpadną tytuły ataku wania granic!

Narzucając Polsce klauzule ochronne Wielkie Mocarstwa zobowiązały się implicite do zagwarantowania jej „bezpieczeństwa nego posiadania" terytorjów o mieszanym charakterze etnicznym.

Stąd „N. P." wysnuwa wnioski:

Najpotężniejszym orężem w walce z akcją rewizjonistyczną na terenie Ligi jest tedy oparcie się na traktacie mniejszościowym, lojalnie wykonywanym ku zaspokojeniu żywotnych potrzeb wszystkich mniejszości narodowych.

Oto prawda jasna i niezaprzeczalna, którą cała opinja polska powinna akceptować w obliczu wzmacniającej się z dniem każdym propagandy re wizjonistycznej.

Bardzo interesujący wywód. Chodzi jedynie o to, aby „potrzeby" mniejszości nie równały się w sumie unicestwieniu suwerenności, zwichnięciu równowagi wewnętrznej i rozbijaniu państwowości.

WALKI WŚRÓD LEGJONISTÓW.

Obóz b. legjonistów trawi wewnętrzna walka, o formach b o strych.

Krakowska, głośna dziś „Myśl Legjonowa" wypowiada się niezwykle surowo:

...Legjonizm oznacza dzisiaj samowładztwo, teror, łamanie praw obywateli, samowolę jednostek, nienawiść, zemstę i wszystko zło, co tylko może zaistnieć na świecie. Legjonizm jest dzisiaj dojną krową dla grupy sprzymierzonych i wtajemniczonych, trzymających się tej nowej idei.

„Głos Narodu" stwierdza wprost, że

nie można było legjonistom wyrządzić większej krzywdy, jak robiąc z nich ślepych preto rjanów pomajowego systemu.

Bo, jak ilustruje to barwnemi a wziętemi z życia przykładami,

od czterech lat rozdaje się między nich posady i urzędy, koncesje i fundusze dyspozycyjne. Legjonista zastępuje zna komitego finansistę w banku państwowym i legjonista obejmuje po wytrawnym administratorze urząd wojewody. Nikt nie może być lepszym naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa lub obrońtejszym dy rektorem rządowej ajencji pra sowej — jak tylko b. oficer I Brygady. Te metody zapewniły oczywiście sanacji entuzjastyczne poparcie byłych legjonistów, ale zato zdepopularyzowały cały obóz legjonowy w społeczeństwie w wyjątkowy wprost sposób.

Na tem tle dochodzi do głębokich fermentów, o których pisze „Robotnik":

nie chodzi tu już o nieporozumienia i niesnaski między 2-gą i 3-cią Brygadą a 1-szą, lecz o rozłam w szeregach 1-szej Brygady, piastunki wzniosłych haseł i bohaterskich czynów legjonowych. Rozłam ten dojrzewał i rozwijał się w ciągu ostatnich kilku lat, a dziś jest faktem dokonanym. Dziś nie można już mówić o 1-szej Brygadzie jako jednolitej formacji ideowej, lecz należy mówić o legjonistach - piłsudczykach i legjonistach - demokratach, między którymi toczy się walka nietylko o treść idei legjonowej z przed 16 lat, lecz także o zasady i kierunek polityki bieżącej, o przyszłość Polski.

Warczenie na prawdę

„Kurjer Poranny" pośpieszył wczoraj z odpowiedzią na nasz artykuł „Osobliwi obrońcy katolicyzmu". Organ p. Fryzego, nie znajdując rzeczowych argumentów, dał ujście takiemu wybuchowi wściekłości i takiemu potokowi słów obelżywych, jakie dotąd, zdaje się, nie notowano w prasie polskiej we wszystkich obozach. Człowiek kulturalny może jedynie z obrzydzeniem zakwalifikować wybuchy te, jakgdyby wyszłe z pod pióra Baby Jagi, za objaw niesłychanego zdziczenia.

Na nasze zarzuty, iż „Kurjer Poranny" posługuje się takiemi piórami jak p. Boya i p. Wielopolskiej dla ataków na Kościół i podstawy religijno - moralne społeczeństwa — pismo p. Fryzego nie znajduje innego kontrargumentu, prócz oświadczenia, iż i p. Boya i p. Wielopolską uważamy za „niebezpieczniejszych prześladowców religji, niż kaci sowieccy".

Otóż, w polemice, panowie z „Kurjera Porannego", obowiązuje przyzwoitych ludzi uczciwość. Nie porównywaliśmy nikogo z katami sowieckiemi, ale uważamy, iż burzenie podstaw moralnych społeczeństwa chrześcijańskiego, co np. czyni p. Boy, jest siewem ziaren, z których rodzą się sowieccy kaci.

Wasze oburzenie, iż dziwimy się dlaczego tak niespodzianie zajęliście się prześladowaniem Kościoła w Rosji, atakując jednocześnie nietylko t. zw. przez was „klerykałów", ale i duchowieństwo polskie, nie jest wcale odpowiedzią na nasze zarzuty.

Nie ma ten słuszności, kto stekiem karczemnych wymyślań chce zagłuszyć niemiłe dla swego ucha pytanie.

W napaści swej „Kur. Por." mówi o „warszawskim organie klerykalnym", nie wymieniając tytułu pisma. Chodziło mu, oczywiście, o to, by czytelnik nie mógł sprawdzić, co właściwie powiedzieliśmy o sławetnym dzienniku z ul. Marszałkowskiej i by ów czytelnik nie mógł uznać iż wszystkie soczyste epitety, godne wiedźmy z Mackbeta, a skierowane pod naszym adresem, powinny pozostać nienaruszalną własnością ich autora, czy autorki.

L. R

TRZY WYJŚCIA

Hitler o kryzycie gospodarczym.

Berlin, 6 sierpnia. Na publicznem zgromadzeniu narodowych socjalistów przemawiał wczoraj Hitler, atakując na wstępie w ostrych słowach wszelką ideę internacjonalizmu i pacyfizmu. Główną przyczyną kryzysu gospodarczego, jest, zdaniem Hitlera, brak dostatecznej przestrzeni na której naród niemiecki mógłby swobodne się rozwijać. Możliwe są trzy sposoby rozwiązania tej kwestji. Pierwszy to zdobycie dodatkowej przestrzeni, drugi — zmniejszenie ludnościowe, oraz trzeci — dalsze uprzemysłowienie kraju wraz ze spotęgowaniem eksportu towarów niemieckich. Co do drugiego sposobu, to znaczy zmniejszenia się ludności, to byłoby to oznaką degeneracji, pozostawałyby zatem dwie inne możliwości. Co do industrjalizacji to doprowadziła ona Niemcy do tego kryzysu, w jakim one obecnie się znajdują. Wreszcie kończy Hitler, zarówno pierwszy, jak i trzeci sposób rozwiązania mógłby nastąpić tylko drogą orężną.

Iskierki

Ludność Ameryki.

Liczba ludności Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi według dotychczasowych wyników spisu 122.728.873 osób. Włączając ilość mieszkańców pozostałych obszarów, należących do Stanów Zjednoczonycn, ogólna liczba ludności tego kraju wynosi 137.501.561.

Walki w Chinach.

Do Tsing — tau przybyła dewizja wojsk kantońskich, która ma pomóc generałowi Han - fu, stojącemu narazie jeszcze po stronie rządu nankińskiego. Zapowiedziana ofenzywa przeciw Tsinen - fu jeszcze się nie rozpoczęła, oczekują bowiem dalszych posiłków w ilości 50.000 wojsk.

Sądzenie 148 komunistów.

Izba sądowa w Eanoi w Indochinach zebrała się ponownie celem sądzenia 148 komunistów, którzy w czasie zamieszek w Hanoi rzucali bomby.

Bestjalstwo.

Pewien hindus zamordował wczoraj w Hisar, mieście położonem w południowej części prowincji Pendżab, 11 muzułmanów a 4 zranił ciężko. Uzbrojony w karabin hindus wszedł do mieszkania pewnego rzeźnika muzułmańskiego i zwracając się do obecnych z pytaniem: czy ty jesteś mahometaninem natychmiast położył wszystkie obecne osoby trupem.

Spisek.

W związku z wykryciem spisku komunistycznego przeciw rządowi kubańskiemu, aresztowano 70 osób, pomiędzy któremi znajdują się chińczycy i hiszpanie.

Dwie kobiety spalone.

W czasie wielkiego pożaru, jaki wybuchł w pewnej przędzalni wełny w Marsylji, spaliły się dwie kobiety a trzy odniosły ciężkie rany.

Czańcza

NOWA AWANTURA CHINSKA ORAZ JEJ ZNACZENIE POLITYCZNE.

Na tle ciszy, jaka od wiosny zapanowała na terenie chińskim, tem silniej uderzyły nagłe, a bardzo „ożywione" wieści z Czańczy (w angielskiej pisowni Czangcha).

Cisza ta była wyrazem unieruchomienia akcji sowieckiej w Chinach. Wiosną popierani przez Moskwę północni jenerałowie chińscy, Feng i Jen uderzyli silnie swemi wojskami na front rządu nankińskiego wzdłuż rzeki Żółtej, względnie w Szantungu. Według niektórych wersyj, miał wprawdzie uderzyć pierwszy Czangkaiszek, prezydent i wódz nankiński, wszelako jedynie w celu taktycznego uprzedzenia oczekiwanej od pewnego czasu ofenzywy północnej. Rozgorzały długotrwałe, ciężkie walki, w których przewaga zdawała się przechylać na stronę północną. Wtedy młody wielkorządca Mandżurji, marszałek Czangsuliang, który w tej wojnie domowej nie brał udziału, wystąpił do zwycięskich już prawie Fenga i Jena z propozycją wstrzymania działań wojennych. Wzywał równocześnie do utworzenia za wspólną jego, Czangsulianga, Fenga i Jena zgodą, nowego północno - chińskiego rządu, któryby był władny przeprowadzić następnie porozumienie z Nankinem.

Głos ten pozostał bez skutku o tyle, że dotąd nie doszło do utworzenia wspomnainego rządu północno - chińskiego. Wszelako unieruchomił natychmiast ofenzywę jenerałów północnych przeciwko Nankinowi. Stało się tak dlatego, bo wprawdzie Feng i Jen w Chinach oznaczają rękę Moskwy, ale Czangsuliang przemawia tam faktycznie w imieniu Japonji, a nawet poniekąd Ameryki. Odtąd właśnie zapanowała znowu w Chinach niepożądana dla Sowietów cisza.

Ponieważ jednak Czangkaiszek trzyma prawie wszystkie rozporządzalne wojska nankińskie na froncie rzeki Żółtej (Hoang-Ho), względnie pomiędzy nią a rzeką Niebieską (Jang - tse -kiang), bo przeważające siły jego północnych przeciwników nie zostały stamtąd wycofane, przeto słabo pilnuje odleglejszych prowincyj wewnętrznych. To właśnie zemściło się na prowincji Hunau, przyległej od południa do środkowego biegu rzeki Niebieskiej, z drugiej zaś strony do północno - zachodniej rubieży prowincji Kiangsi. Ta ostatnia oddawna stanowi ośrodek komunizmu w Chinach południowych i władzy Nankinu nie uznaje. Wystarczyło z Kiangisi poruszyć niewielką, kilkunastotysiączną siłę zbrojną, ażeby (przy związaniu Czangkaiszeka na północy) umożliwić tej „czerwonej armji" owładnięcie dużem handlowem miastem Czańcza, stolicą Hunanu. Nieszczęśliwa Czańcza, obsadzona przez bardzo słaby garnizon rządowy, który zaraz poddał się, została doszczętnie złupiona, w części wymordowana, prawie całkowicie spalona i niemal z ziemią zrównana. W pierwszym rzędzie los ten spotkał cudzoziemskie konsulaty i przedstawicielstwa wielkich firm zagranicznych.

Powstał stąd rumor nielada, zwłaszcza w Japonji i Ameryce. Stany zażądały od Nankinu dwa i pół miljona dolarów odszkodowania, Tokio usilnie doradza zgodę chińskiej północy i południa, oraz trzyma w pogotowiu krążowniki, a zaś Feng i Jen, jenerałowie północni, wydali proklamację również wzywającą Nankin do zgody, wszelako pod warunkiem dymisji Czangkaiszeka, który jest duszą rządu południowego. Tymczasem czerwona horda złupiwszy wszystko co się dało w Czańczy, a resztę puściwszy z dymem, ruszyła dalej na północ na Hankou nad środkowym biegiem rzeki Niebieskiej.

Odtąd zaczyna się już sprawa poważna, bowiem Hankou jest najważniejszym ośrodkiem przemysłowym i zarazem punktem strategicznym wewnątrz Chin. Gdyby komuna wdarła się do Hankou, to rząd południowy prawdopodobnie nie ostałby się też w Nankinie i Szanghaju, lecz musiałby abdykować na rzecz Fenga i Jena.

Te strony moskiewskiego kominternu, ta „akcja dyplomatyczna" zmierza do zastraszenia anglo - saskich partnerów w rokowaniach gospodarczych i finansowych. Trwała władza moskiewska nad Chinami stąd zapewne nie urośnie, bo gdyby Feng i Jen istotnie owładnęli Nankinem i bogatym Szanghajem, to najprawdopodobniej zrobiliby to samo co swego czasu ich obecny przeciwnik Czanghaiszek: przepędziliby czerwonych opiekunów i pokazali Moskwie plecy.

S. Sz.

CEL WIZYTY PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

JAKIE CELE PRZYŚWIECAJĄ WIZYCIE NASZEJ W TALLINIE

Królewiec, 6 sierpnia (tel). „Koenigsberger Allgemeine Ztg.", omawiając podróż Prezydenta Mościckiego do Estonji łączy tę podróż z polskiemi planami stworzenia bloku państw od Bałtyku po morze Czarne. Estonja jest wprawdzie małem państwem, posiada jednak w Tallinie doskonały port, przedstawia doskonały teren wypadowy przeciwko Sowietom, nakoniec przy pomocy Estonji może Polska wpływać skutecznie na Łotwę, która poczęła dawać oznaki orjentacji ku Moskwie.

Oczywiście, wizyta ta nie podoba się Moskwie, czemu dają wyraz komentarze „Izwiestij" i „Prawdy". Jednakże ani w Polsce, ani w Estonji nikt nie przejmuje się groźbami Sowietów. Dziennik kończy swe uwagi zapytaniem: „Czy podróż Mościckiego ma na celu stworzenie kordonu sanitarnego przeciwko Sowietom, czy też polskie cele imperjalistyczne?".

Ryga, 6 sierpnia (tel.).—Polski poseł w Rydze, Arciszewski, mówiąc podczas konferencji prasowej o podróży prezydenta Mościckiego do Tallina, zaznaczył, że byłoby fałszywem twierdzenie, że ta podróż niema żadnego znaczenia politycznego. Natomiast nie posiada ona żadnych bezpośrednich celów politycznych. Nie będą bowiem prowadzone żadne rokowania, ani też zawierane żadne traktaty, czy też umowy. Polityczne znaczenie tej podróży polega na podkreśleniu przyjaźni pomiędzy oboma państwami, oraz na powiększeniu obustronnej znajomości. W Polsce o Estonji mało wiedzą. Podróż Prezydenta Mościckiego spowoduje, że nazwa Estonji i bliższe o niej informacje znajdą się na ustach wszystkich.

CORAZ OSTRZEJ

Budowa nowych więzień dla aresztowanych.

Londyn, 6 sierpnia (tel).— Na znak protestu przeciw aresztowaniu przywódców kongresu w Bombaju, wtargnęło we wtorek około 300 zwolenników Gandhi'ego w Allahabad do budynku szkolnego, który zdemolowali i następnie podpalili. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób. Z powodu przepełnienia więzienia w mieście Bihar zarząd więzienia zmuszony był przedwcześnie wypuścić pewną liczbę więźni, skazanych na mniejsze kary więzienne. W Patua władze budują obecnie nowy budynek dla pomieszczenia 1500 aresztantów. Prócz tego przewidziane jest rozszerzenie istniejącego budynku więziennego, albowiem liczba aresztowanych zwolenników Gandhi'ego stale wzrasta.

Przedstawiciele kongresu opublikowali wczoraj nowy program działalności, który — jak słusznie obawiają się w kołach politycznych — doprowadził może do nowych gwałtowniejszych starć. Program ten przewiduje wzmocnienie posterunków strajkowych, bojkot towarów brytyjskich, naruszenie ustaw i publiczne lekceważenie rozporządzeń władzy.

PRZEPOWIEDNIA NOWEJ REWOLUCJI

Zmaganie się sił politycznych Niemiec.

Berlin, 6 sierpnia. (tel.).— Jeden z czołowych kandydatów partji gospodarczej, poseł de Landtagu prowincji Hessen - Nassau, Rohde, na zebraniu przedwyborczem w Kassel oświadczył między innemi: przyjdzie niezawodnie druga rewolucja, ale nie będzie ona robiona ani przez studentów ani przez polityczne związki bojowe, lecz przez zupełnie nowe siły. Wówczas on sam pójdzie na barykady i będzie strzelał, albowiem nie może dopuścić do tego, aby rewolucja szła drogą pośrednią.

Zadania bloku agrarnego

Przed konferencją państw agrarnych w Warszawie.

Rząd polski zwrócił się do państw Małej Ententy, państw bałkańskich, oraz Węgier z zaproszeniem na konferencję ministrów w sprawie utworzenia Ententy państw rolniczych. Termin konferencji wyznaczono na dzień 28 i 29 sierpnia w Warszawie.

Rząd rumuński miał wypowiedzieć się w powyższej sprawie przez usta ministrów Michalaka i Madgearu. Obaj ministrowie uznają celowość tej konferencji, zaznaczyli tylko, że może zajść konieczność przesunięcia terminu konferencji na inny czas, co jest spowodowane wewnętrznemi sprawami Rumunji.

Polski poseł w Rydze, Arciszewski, udzielił przedstawicielom prasy łotewskiej wywiadu o celach tej konferencji. Zaznaczył on że o ile państwa przemysłowe oraz poszczególne gałęzie przemysłu są doskonale zorganizowane, o tyle państwa rolnicze idą luzem dotychczas, co spowodowało właśnie niepomyślne ich położenie. Traktaty handlowe uwzględniają również przedewszystkiem interesy przemysłu.

Celem proponowanej konferencji jest założenie w pierwszym rzędzie instytutu badawczego, któryby zebrał dokładne dane statystyczne o rolnictwie tych krajów, oraz opracował plany pomocy dla rolnictwa. Publikacje tego instytutu obudziłyby zainteresowanie dla spraw rolniczych w krajach agrarnych i przyczyniłyby się do poparcia ich produkcji. Cele konferencji pozatem nie są jeszcze dokładnie zakreślone. W każdym bądź razie nie są one tak szerokie, jak cele ententy zbożowej państw południowo - wschodnich.

POSUCHA

Szkody na 1 miljard dolarów.

Paryż, 6 sierpnia. Szkody, wyrządzone przez ostatnią posuchę panującą w południowych stanach Ameryki Północnej, znawcy stosunków gospodarczych oceniają na blisko 8 i pół miljarda złotych. Na wyschniętych pastwiskach padły niezliczone stada bydła.

Niezawodnym skutkiem tej katastrofalnej posuchy będzie niezmierny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.

ŻYCIE RELIGIJNE

PROTESTANCI O KOŚCIELE

PRZYCZYNY ROZWOJU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO WEDLE PASTORÓW PROTESTANCKICH

W ostatnim zeszycie „Welsh Outlook" liberalny pastor anglikański, mr. Tom Nefyn Williams, umieścił alarmujący artykuł o „naporze romanizmu".

Nadszedł dzień — pisze autor artykułu — kiedy liberalni religijni muszą odpowiedzieć sobie z całą powagą na pytanie: dlaczego Kościół rzymsko - katolicki zyskuje miłość i zaufanie narodu? Jaka jest tajemnica jego powodzeń? Sam autor odpowiada tak: „Kościoły liberalno - religijne nie posiadają określonej nauki o zbawieniu dusz, nie mogą więc jej stosować w życiu. Natomiast Kościół katolicki stara się zadośćuczynić tej potrzebie. Również i w innych dziedzinach, zdaniem Williams'a, katolicyzm dostarcza ludziom to, czego liberalno - religijne Kościoły nie są w stanie uczynić. Nie posiadają one żadnej atmosfery i są pełne hałasu światowego. A nowoczesny człowiek, szukając spokoju i uświęcenia, wstępuje do świątyń katolickich".

Czyż Kościoły — pyta on dalej — które chorują na wątpienie religijne, na kłótnie sekciarskie i na podobne dolegliwości, czyż takie Kościoły mogą wnosić w życie narodu uczucie wielkości i pewności? Jak zgonione, zmęczone ptaki szukają instynktownie bezpiecznych skał, tak mężczyźni i kobiety chronią się w Kościele katolickim. Wiedzą oni, że powstawały i upadały wielkie mocarstwa, że przychodziły i znikały liczne sekty, że idee i ideały przeżywały swój rozkwit i upadek, i wiedzą również, że Kościół katolicki wszystko to przetrwał. Jest on Kościołem, który budzi uczucie wielkości i pewności, uczucie wieczności".

Pastor Williams stwierdza dalej, że jedynie tylko Kościół katolicki daje życiu barwę i piękno, do których tęskni człowiek, pozbawiony zwłaszcza w mieście, wszelakiej radości i pociechy.

Z tym głosem z południowej Anglji warto zestawić głos prezbiterjańskiego pastora Jerzego Malcolma Thomsona ze Szkocji, który napisał broszurę p. t.: „Czy Kościół szkocki utrzyma się przy życiu?". Już samo postawienie takiego pytania zdradza wątpienie. I z tego również pisma przebija wielka troska z powodu nieustającego rozwoju Kościoła katolickiego wśród nowego pokolenia. Ucieczkę inteligencji angielskiej i szkockiej od protestantyzmu Thomson przypisuje odrażającej pustce jego kultu. Co się zaś tyczy nauki, to i on także wskazuje na bezmierny chaos poglądów na sprzeczności, które ujawniają się nawet w modlitwach i nabożeństwach protestanckich. Uznaje on wielkie znaczenie renesansu scholastycyzmu katolickiego i pyta, co Kościół szkocki zamierza uczynić, by przeciwstawić się naporowi Rzymu.

Socjalizm swój i obcy

MacDonald na uroczystościach pasyjnych

Podczas ostatniego pobytu w Niemczech MacDonald był obecny na sławnych przedstawieniach pasyjnych w Oberammergau (Bawarja).

Nasi socjaliści, zwalczający Kościół katolicki baliby się wziąć udział w tem przedstawieniu, by ich nie posądzono o klerykalizm.

O ile nam wiadomo, członkom, choćby wierzącym P. P. S., zabroniono brać oficjalnego udziału w nabożeństwach kościelnych (G.).

Nowa beatyfikacja

Marja Assunta Palotta.

Dnia 29 lipca odbyło się posiedzenie Kongregacji Obrządków, na którem rozpatrywano sprawę beatyfikacji i kanonizacji Marji Assunty Palotta, siostry ze Zgromadzenia franciszkanek misjonarek.

Posiedzenie miało charakter przygotowawczy do badania heroicznych cnót wymienionej sługi Bożej. (G).

Pielgrzymka metodystów

Komentarz dziennika włoskiego.

Telegramy z New Yorku przyniosły wiadomość „że z miasta tego wyjechała pielgrzymka metodystów, kierowana przez pastorów amerykańsko-włoskich, która ma zamiar udać się do Rzymu, by „uczcić św. Pawła i innych sławnych męczenników za wiarę", a także, „by odwiedzić najbardziej dla protestantyzmu włoskiego pamiętne miejscowości", jak dolina Pinerolo i t d.

Rzymska „Tribuna", omawiając to doniesienie, czyni następującą uwagę:

„Tak czy inaczej, nie bardzo stosownem wydaje nam się zorganizowanie owej pielgrzymki protestantów włosko - amerykańskich w tym ósmym roku rządów faszystowskich, które położyły kres zatargowi między Kościołem a państwem. Z zatargu tego, łowiąc ryby w mętnej wodzie, korzysta li radośnie protestanci, zjednoczeni ści śle z wolnomurarzami — aż do dnia, gdy faszyzm, skierowawszy ponownie nawę italską na drogę jej przeznaczenia, przywrócił pełną i jasną świadłość wierze katolickiej, która ma tak wiele kart w historji włoskiej i wymiótł wszelkie wybujałości i fałsze, co zatruły życie naszego kraju". KAP.

Znaczki pocztowe

z winietkami z życia misjonarzy.

Kongo belgijskie wydało nową serję znaczków pocztowych, których rysunki uwzględniają sceny z życia misjonarzy katolickich. Dwie z pośród tych winietek przedstawiają zakonnice, opiekujące się dziećmi tubylczemi. Inna zawiera rysunek murzynki, która niesie dziecko do szczepienia ospy do szpitala stacji misyjnej.

Zysk ze sprzedaży znaczków przeznaczony został na poparcie akcji charytatywnej, którą z takiem poświęceniem prowadzą misjonarze katoliccy.

Zjazd

katolickich urzędników.

„Kolnische Volkszeitung" donosi, że w dniach od 10 do 12 sierpnia odbędzie się w Saarbrucken zjazd niemieckich katolickich urzędników.

Referenci mają wygłosić trzy referaty na temat zagadnienia ja kie są zadania urzędnika katolika wobec Kościoła i narodu. Jednym z referentów jest ks. Schenfens proboszcz z Krefeld.

Problem kolonjalny

KATOLICKI „TYDZIEŃ SPOŁECZNY" W MARSYLJI.

W ostatnich dniach lipca odbył się w Marsylji katolicki „Tydzień społeczny", któremu przewodniczył Eugenjusz Duthoit.

Dn. 29 lipca ks. Bruno de Solages, naczelny redaktor „Revue d'apologétique", wygłosił referat o prawach, obowiązkach i odpowiedzialności mocarstw kolonjalnych w kolonjach właściwych takich, jak Indochiny lub Kongo.

Ks. Valencin, prof. na wydziale teologji w Lionie, mówił o stosunkach między akcją kolonjalną a akcją misyjną.

Tegoż dnia przemawiali jeszcze lekarz kolonjalny Blanchard o walce ze śmiertelnością dzieci w kolonjach i inny prelegent o działalności oświatowej siostry Marji André z Sacre Coeur Sióstr Białych, dra praw.

Następnego dnia obie prelekcje ranne były poświęcone omówieniu między narodowej strony problemu kolonjalnego.

Prof. prawa na uniwersytecie w Aix - Marsaille, Barthélemy Raynaud, zanalizował zarządzenia o charakterze międzynarodowym, które zostały skodyfikowane w konwencjach z Saint - Germain z października 1919 r., a dotyczą walki z nadużyciami, z niewolnictwem i t. d.

Ks. de la Briere w wyczerpującym referacie przedstawił kewstję mandatów.

Popołudniu odbyło się ogólne zebranie sekretarjatów społecznych, poczem wygłoszone zostały trzy referaty: o kształceniu kierowników syndykatów chrześcijańskich w myśl wskazań listu kongregacji Konsyljum do kardynała Lienart, o kredycie kolonjalnym i o problemie leśnym w kolonjach. KAP.

Przed 15 sierpnia

Zarządzenie J. E. Ks. Biskupa Łukomskiego.

W związku z obchodem w dn. 15 sierpnia r. b. 10-lecia „Cudu nad Wisłą", Jego Eksc. Ks. Biskup St. Łukomski wydał do duchowieństwa następującej treści zarządzenie:

„Zbliża się dziesiata rocznica zwycięstwa Polski nad nawałą bolszewicką. Decydujące boje przypadły na dzień 15 sierpnia 1920, dzień Matki Najświętszej, Królowej Polski, która wysłuchała błagalnych próśb, do Niej o ratunek wnoszonych.

Słuszną jest rzeczą, abyśmy za wysłuchanie tych błagań w szczególnie gorący sposób dzięki czynili Bogu Najwyższemu i Matce Bożej, naszej tak skutecznej Orędowniczce.

Zarządzam przeto, aby w uroczystość 15 sierpnia we wszystkich kościołach parafjalnych wobec wystawionego Najśw. Sakramentu odmówiono litanję do Najśw. Marji Panny i odśpiewano „Te Deum".

Jest też pożądanem, aby urządzono uroczyste akademje z odpowiednim odczytem, wykazującym grozę niebezpieczeństwa, które wówczas od bolszewików groziło Polsce i całej kulturze chrześcijańskiej, oraz wielkość łaski Opatrzności, która dała zwycięstwo orężowi polskiemu".

Naskutek zarządzenia J. E. Ks. Biskupa Łomżyńskiego S. Łukomskiego w Łomży utworzył się komitet obywatelski obchodu 10-lecia zwycięstwa oręża polskiego niestety bez udziału władz, które zdaje się zaczynają bojkotować tę wielką rocznicę.

Komitet obywatelski, składający się z przedstawicieli 21 organizacyj społecznych, wydał odezwę nawołującą obywateli do współpracy w urządzeniu obchodu 10-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą". (G).

Organizacja bibljotek katolickich

„Osserwatore Romano" podaje wiadomość o wszczętej organizacji bibljotek katolickich wśród młodzieży.

Akcją tą zajęły się Instytuty pracy społecznej w porozumieniu z Komitetem Centralnym Akcji Katolickiej.

W niedługim czasie organizacja lotnych bibljotek katolickich dla młodzieży zostanie ukończona a wtedy Instytut pracy społecznej sądzi, że bibljoteki zostaną od powiednio rozpowszechnione wśród katolickiej młodzieży. (G).

SIOSTRA RÓŻA

URYWEK Z ŻYCIA DZIEWCZYNY

PRZEDMOWA.

1)

Wielkiem i dumnem było niegdyś pojęcie słowa „służenie", które było wyrokiem i hasłem wielu znakomitych rodów szlacheckich, gotowych poświęcić mienie i życie w służbie dla narodu i ojczyzny.

Czemś całkiem nieokreślonem stało się to pojęcie dla ludzi dzisiejszych; spotykamy się wielokrotnie z takimi, dla których służenie Bogu, służenie bliźniemu, służenie w zawodzie swoim jest jarzmem nie do zniesienia. Ale mamy zato całe zastępy ludzi służalczo posłusznych swoim namiętnościom, swemu pociągowi dla przyjemności, dla chciwości nieodpowiedzialnego posiadania.

Tem większego uznania domaga się postać siostry Róży, dziewczyny, która wśród burzliwych walk z życiem — potrafiła zachować te dawne ideały ofiarnego, wiernego i sumiennego służenia.

Załamanie i spaczenie pojęcia „służenia" jest winą nietylko służących; przyczyniają się do tego w znacznej mierze także i ci, którym się służy.

Także pod tym względem przedstawia szkic ten głęboką pedagogiczną wartość. — Obie strony popełniają błędy i wtedy tylko możemy spodziewać się polepszenia w tym zakresie, jeśli obie strony p poznaniu swoich omyłek, postarając się ich unikać.

Szkic ten osiągnie swój cel, jeśli przyczyni się do wprowadzenia na doskonalsze tory pojęcie i sprawę „służenia".

Wspomnę tylko jeszcze, że nie mam zamiaru nikogo urazić, ani być złośliwą. Pragnieniem mojem jest li tylko służenie wielkiej, szlachetnej sprawie „służenia".

Wiedeń, w wigilję tego wielkiego dnia, w którym czcimy narodziny Tego, który przyszedł — by służyć.

Zegarek wskazuje godzinę 11-tą w nocy. Siedzę przy łożu chorej, przyniesionej w tej chwili z operacji, przy której muszę czuwać do czasu obudzenia się jej z narkozy. Oprócz tej pacjentki znajdują się jeszcze trzy inne w pokoju szpitalnym; od czasu do czasu wydobywa się jęk z piersi tych chorych i zawisa w powietrzu; — ile to stoczonych walk, ile zniesionych cierpień wśród takiej jednej, długiej nocy.

Przygasiłam światło i położywszy rękę swoją na gorącej, wilgotnej ręce pacjentki, czekam z godziny na godzinę obudzenia się tego umęczonego ciała — do nowego życia.

Pokochałam te godziny, w których wszystko drobne i małe ustaje, przykrości i utrapienia całego dnia, niepokój, jaki się w sercu mojem zagnieżdża; godziny, w których wszystko koncentruje się na gotowość niesienia pomocy człowiekowi, na twoją tylko pomoc w tej chwili zdanemu. I myśl, że jestem tą, która może się starać o tych biednych i pomagać lekarzowi w ratowaniu ich zdrowia — pielęgnująca ich siostrą — napawa mnie radością; taką szczęśliwą się czuję w takich godzinach.

I pytam siebie, czy jestem tą samą małą dziewczynką, tym samym do niczego niezdatnym kopciuszkiem, jakim byłam, dzieckiem będąc. Całe moje życie stoi mi przed oczyma tak wyraźnie, jakgdybym przez noc była urosła. Trudno mi uwierzyć—że mnie, dziecko Hagary — ludzie kochają, darząc serdecznemi słowami, że wyciągają się za mną ramiona, domagając się pomocy i że jestem w stanie nieść pomoc, — ja, ta mała dzika, niewychowana dziewczynka. Czas płynie wolno; wyglądam przez okno w piękną noc — nie była zapewne tak piękna to noc, w której o 12 właśnie godzinie, na świat przyszłam i która była nocą pierwszej wiosny. Ile tylko łez musiała wylać moja matka, kiedy jej kładziono na ręce mnie, krzyczące zawiniątko. Nikt w tej ciężkiej dla niej godzinie — nie głaskał rąk jej z współczuciem, tak, jak ja to czynię w tej chwili swojej pacientce. Ale też wstyd, jaki córka dobrego domu uczyniła swojej rodzinie, był dla niej wielkiem zmartwieniem. — Biedna moja matka, ile tylko nama piękne, dobre, czyste oczy.

Dziadkowie moi posiadali niewielki majątek ziemski i jedenaścioro dzieci, dlatego musiały najstarsze wyruszać w świat i same pracować na swoje utrzymanie. Kiedy najstarsze miało 12 lat, umarł dziadek, a babka, osoba żądna władzy, rządziła sama domem, pomagając sobie dziećmi w gospodarce. Nie umiała ona prowadzić i wychowywać swoje dzieci, ani też z niemi postępować i dlatego niejedno stało się inaczej, niżby się stać było powinno.

O. Z.

(c. d. n.)

List do Redakcji.

OBOWIĄZKI BEZ PRAW

Z NIEDOLI BEZROBOTNEGO PRACOWNIKA.

W poczytnem piśmie Panów była poruszona sprawa nowego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ubezpieczeniach pracowników umysłowych.

Rozporządzenie to wprawdzie reguluje szereg sprawy, np. sprawę rejestracji, lecz nie usuwa tych bolączek, jakie się wkradły w ogólne przepisy o ubezpieczeniach pracowników umysłowych.

Jedną z nich jest następująca: Pracując w Banku Gospodarstwa Krajowego i będąc urzędnikiem etatowym, zostałem zwolniony, przyczem fundusz emerytalny Dyrekcji Banku — do czasu wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniach pracowników umysłowych, t. j. do dnia 1 stycznia 1928 r. — zwróciła mi, a od dnia 1 stycznia 1928 r. do dnia zwolnienia mojego odmówiła mi zwrotu tego funduszu motywując to tem, że fundusz ten będzie przelany do zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, o ile przyjmę jaką nową posadę i czasokres mojej pracy w banku pozostanie mi zaliczony.

Pomimo moich starań i świadectw, jakie posiadam z 20-letniej nienagannej pracy, zajęcia dostać nie mogę; zarejestrowany jestem w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i rejestruję się w myśl przepisów; po kilka razy w miesiącu zgłaszam się do działu zapośredniczenia, lecz żadnej propozycji dotychczas nie dostałem, a z drugiej strony nie mam prawa do korzystania z zasiłków, przyznawanych pracownikom umysłowym z tego powodu, że jako urzędnik etatowy Banku Gospodarstwa Krajowego nie byłem ubezpieczony w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, chociaż pobierany przez Bank odemnie fundusz emerytalny został zatrzymany na ten cel.

W sprawie powyższej zwracałem się pisemnie do zakładu U. P. U. oraz do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, lecz odpowiedzi nie otrzymałem.

Sądziłem, że Bank Gospodarstwa Krajowego, albo fundusz ten przeleje do Z. U. P. U., albo, jako moją własność, mi zwróci, lecz okazuje się, że dopóki nie przyjmę nowej posady, fundusz mój emerytalny nie może być przelany do Z. U. P. U., a o zwrocie mi funduszu nie może być mowy.

A więc z tego wszystkiego wynika, że ja, jako były pracownik Banku Gosp. Kraj. muszę ponosić pewne ciężary, lecz nie mam żadnych praw, wynikających z tytułu ponoszenia przeze mnie ciężarów i muszę zgóry podporządkowywać się przepisom, które mnie wywłaszczają z mojego kapitału.

Jeden z Czytelników.

Pożyczki dla miast

PRZYZNANE PRZEZ POLSKI BANK KOMUNALNY

Specjalna komisja, urzędująca przy Polskim Banku Komunalnym przyznała krótkoterminowe pożyczki następującym miastom polskim: Krzemieńcowi i Skarżysko - Kamiennа po 25 tysięcy zł., Kutnu 20 tys. zł., Gąbinowi 15 tys. zł., oraz Płońskowi i Rawiczowi po 10 tys. zł. Pozatem przyznano pożyczki krótkoterminowe następującym samorządom i powiatowym związkom komunalnym: warszawskiemu 25 tys. zł., mławskiemu 50 tys. zł., łuckiemu i ciechanowskiemu po 20 tys. zł., sochaczewskiemu, drohiszyńskiemu i makowskiemu podgórskiemu po 15 tys. zł., oraz radzyminiskiemu 10 tys. zł.

Wobec nadmiaru zgłoszeń odroczono przyznanie pożyczek całemu szeregowi miast i samorządów powiatowych, aż do terminu następnego. Pozatem prolongowano termin zwrotu pożyczek 15 związkom komunalnym oraz 7 gminom.

Ostre warunki

DLA KUPCÓW NIE PROWADZĄCYCH KSIĄG

Min. Skarbu wydało rozporządzenie o stosowaniu jednoprocentowej stawki podatku obrotowego dla hurtowników nieprowadzących prawidłowo ksiąg. Podobne rozporządzenia wydawane są rokrocznie, przyczem dotychczas od petentów wymagane było jedynie udowodnienie prowadzenia hurtu. W roku bieżącym natomiast władze skarbowe po otrzymaniu od płatników odnośnych podań zażądały dopełnienia szeregu warunków, a m. in. przedstawienia imiennej listy hurtowych odbiorców.

Tego rodzaju postawienie sprawy uniemożliwia zainteresowanym kupcom uzyskanie ulgi. W związku z powyższem, delegacja centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców odbyła konferencję z wice- dyrektorem departamentu podatkowego p. Michalskim.

Dyr. Michalski zaznaczył iż, ulga ta zasadniczo jest wydawana po raz ostatni, gdyż Min. Skarbu dąży do tego, aby całe kupiectwo wreszcie zaprowadziło prawidłową księgowość handlową, zaś ci, którzy tego nie uczynią, bezwzględnie będą w przyszłości płacili 2 proc. podatku od obrotu.

GIEŁDA

DEWIZY

Londyn 43.40½ (sprzedaż 43.51, kupno 43.30); Nowy Jork 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88); Paryż 35.05 (sprzedaż 35.14, kupno 34.96).

Tendencja mocniejsza dla dewiz na Holandję i Szwajcarję, obroty ma łe. Dolar gotówkowy w obrotach po zagiełdowych — 8.889. Rubel złoty — 4.61⅞. W obrotach prywatnych: rubel srebrny — 1.70, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.70. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.98.

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. poż. konwersyjna 55.50; 10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.).

AKCJE.

B. Polski 166.00 — 165.00; B. Zw. sp. zar. 72.50; warsz. Tow fabr. cukru 33.50 — 35.00; Firley 29.00; Modrzejów 9.00.

WŚROD WYDAWNICTW

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY

Główny Urząd Statystyczny, stale rozwijając swoją owocną działalność, zainicjował nowe wydawnictwo, które w tych dniach pojawiło się na półkach księgarskich. Jest niem *„Mały Rocznik Statystyczny“* na rok 1930.

Pomysł wydania Małego Rocznika zasługuje na najwyższe uznanie. Nie wielka ta książeczka (172 strony formatu dwunastki, tak że wygodnie można ją nosić w kieszeni) zawiera w treściwym skrócie całą kopalnie wiadomości statystycznych ze wszystkich dziedzin życia i powinna stanowić punkt zwrotny pod względem nawiązania ścisłego kontaktu między pracami G. U. S. a szeroką publicznością. Podobnie bowiem jak swego czasu roczniki Polski wydawane przez prof. Eugenjusza Romera i dyr. Ignacego Weinfelda, jest to podręcznik niezbędny w życiu codziennem każdego wykształconego człowieka, tem bardziej, że rekordowo niska cena (2 zł. 40 gr.) czyni go dostępnym nawet dla najskromniejszych budżetów. W pracy nad wychowaniem całego społeczeństwa do nowoczesnego, poważnego ujmowania zjawisk życiowych, jest to bardzo poważny krok naprzód i nie ulega wątpliwości, że nowe wydawnictwo w szybkim czasie zdobędzie sobie zasłużoną popularność.

Zaletą *„Małego Rocznika“* jest tak że to, że zawiera sporo danych za rok 1929, których ostatni wielki Rocznik Statystyczny (wychodzący pod koniec każdego roku) nie mógł uwzględnić. W ten sposób oba wydawnictwa uzupełniają się pod względem aktualności. Jak każda nowa próba, nasunie zapewne i *„Mały Rocznik“* swoim czytelnikom pewne uwagi co do ujęcia redakcyjnego poszczególnych działów — co zresztą w niczem nie umniejsza wartości, jaką stanowi całość — a G. U. S. otrzymywane uwagi z pewnością objektywnie przy redagowaniu następnego rocznika rozważy.

W krótkości można charakterystykę obecnego układu ująć w określeniu, iż jest on zwięzłym skrótem wielkiego rocznika w tej samej wszędzie proporcji, a nie uwzględnia tego, iż niektóre działy statystyki naszej są rozwinięte silniej, inne słabiej i że z tych ostatnich należałoby czerpać dane do *„Małego Rocznika“* w obfitszej proporcji.

Tak np. statystyka społeczna daje materjału bardzo wiele, w statystyce zaś kultury nie znajdujemy choćby krótkich danych co do ilości dzienników, tygodników, miesięczników itp. Nadto powinny w każdym roczniku znajdować się pewne działy w ujęciu bardziej szczegółowem mamy na myśli najważniejsze przejawy życia, jak indeks cen hurtowych, ogólna cyfra bezrobocia itp., dla których średnie roczne są bezcelowe i konieczne są cyfry miesięczne.

Pozatem — tak jak każdy kalendarz może mieć rozmaicie opracowane poszczególne działy, ale zawsze i bezwarunkowo musi zawierać tabele kalendarzowe — tak i roczniki statystyczne powinny zawierać niezbędne w użyciu codziennem „vademecum“, mianowicie szczegółową statystykę ludności. Pod tym względem i wielki rocznik zawiera tę wadę, że np. raz opublikowawszy przed paru laty skład wyznaniowy i narodowościowy ludności Polski (powiatami), w ostatnich rocznikach tych dat, tak przecież ciągle potrzebnych, nie powtarza. Lepiej dodać jeszcze parę stron druku, a zato osiągnąć całość, która nietylko zadowala ciekawość, ale także na każde postawione pytanie życia praktycznego (bo nie mamy na myśli dziedzin, należących oczywiście do zakresu specjalnej fachowości) daje wystarczającą odpowiedź.

M-g.

Wszerz i wzdłuż

ZASTĘPCA.

Wobec tego, że dyrektor wyjechał na urlop, a wice-dyrektor za chorował zdecydowano ostatecznie zamianować na zastępcze stanowisko p. Feliksa. W biurze kiwano głowami, uśmiechano się ironicznie, ale przyjęto decyzję z powagą, jak przystało na karnych urzędników.

Pana Feliksa skok z biurka pod oknem do dyrektorskiego gabinetu oszołomił, jakby odbył jednym tchem napowietrzną podróż Warszawa — Bukareszt.

— Trzeba zachować prestige — zdecydował — i zamienił jasno zielony krawat na ciemno fiolet, wpadający w ponury, żałobny ton.

Przychodził teraz do biura zawsze odmierzonym, systematycznym krokiem, zlekka uchylał kapelusza, odpowiadając na ukłony woźnych i, odsuwając szerokim gestem fotel zasiadał do biurka.

— Ważny — mówiła służba — patrząc na p. Feliksa.

Stosunek do kolegów też, oczywiście, uległ radykalnej zmianie. Pan Feliks dotychczas poczciwy chłop, lubiący szczególniej koleżeńskie śniadanka, połknął teraz — jak mówiono — kij.

— Panie Feliksie — wyrwał się któryś z kolegów — dziś przy angielskiej sobocie idziemy po budzie na golonkę.

— Darujcie, panie kolego, ale te moje zastępcze obowiązki... wiecie... hm...

— Wiemy, wiemy...

Ostatecznie zdecydowano, że to — nieszkodliwe.

— Oswoi się chłop i dojdzie do rozumu!

Tymczasem choroba się przedłużała, dyrektor nie wracał a p. Feliksowi poczęło się wydawać, że nie tylko zawsze siedział w dyrektorskim gabinecie, ale tutaj się nawet urodził. Zburczał maszynistkę, zwymyślał woźnego i coraz gęściej zaczął kreślić referaty podsunięte mu do podpisu.

— Z Felusiem gorzej — mówiono otwarcie w biurze — patrząc niechętnie na szczelnie zamknięte drzwi.

Wreszcie po kilku tygodniach dyrektor powrócił i rozpoczęło się urzędowe przejmowanie czynności.

Dygnitarz krzywił się, marszczył, sapał i nie okazywał entuzjazmu z przygodnego zastępstwa.

Pan Feliks zmienił krawat i powrócił do biurka pod oknem. Czuł, że jest sam; koledzy stronili od niego jawnie i demonstracyjnie.

— Wyrówna się — myślał zgnębiony — i w najbliższą sobotę zaproponował... golonkę, ale spotkał się z oschłą, nieuprzejmą odpowiedzią.

— Bodajto djabli wszystkie zastępstwa! — zaklął siarczy[ście]... goryczony poszedł sam na czystą z kroplami.

I. Raca.

ZE ŚWIATA

KOLEKCJA ODCISKÓW PALCÓW

Bogate zbiory policji berlińskiej.

Najbogatsza na świecie kolekcja odcisków palców znajduje się w centralnem biurze policji śledczej w Berlinie. Kolekcja ta jest tak wielka, że ostatnio trzeba było wyeliminować z nie około 10.000 odcisków, które dla policji nie miały już żadnego znaczenia, gdyż należały do osób zmarłych albo bardzo starych. Za pomocą pozostałych odcisków policja często stwierdza identyczność różnych ukrywających się pod przybranemi albo obcemi nazwiskami złoczyńców, co przychodzi jej tem łatwiej, że biura śledcze całego świata są z sobą w porozumieniu i chętnie przesyłają sobie wzajemnie informacje i zdjęcia fotograficzne. Tylko Rosja sowiecka stanowi pod tym względem wyjątek. Tamtejsze władze bezpieczeństwa niechętnie udzielają zagranicy odcisków swoich przestępców. Zapewne mają ku temu ważne powody.

List z Sowietów

„Zamiast towarów dajcie nam chleba“.

Jedna z wielkich niemieckich fabryk budowy maszyn, pragnąc znaleźć odbiorców na swe wyroby zagranicą, wysłała cenniki również do Rosji, przyczem do każdego cennika dołączona była koperta z adresem firmy.

I oto, w odpowiedzi na dziesiątki tysięcy rozesłanych do Rosji cenników dyrekcja owej fabryki otrzymała niezwykle oryginalny list następującej treści: „Drodzy Panowie! U nas kompletny głód, a wy nam proponujecie swoje wyroby, ratujcie Rosję, gdyż w przeciwnym razie i Wy zginiecie, a wszystko będzie naszem. Przyślijcie nam chleba. Kooperatywy nasze są puste, niema co jeść. Ludzie umierają z głodu. W oczekiwaniu chleba — sowiecki obywatel“. A w nawiasie dodano: „Nastał czas, gdy można nas wziąć gołemi rękami, śpieszcie się“! dobre nie wyszło.

Wypożyczone bogactwo

Jak tanim kosztem można na jeden dzień zostać bogaczem?

Berlin jest prawdopodobnie jedynem miastem na świecie, w którem można wszystko wypożyczyć, nawet bogactwo.

Jest tam np. zakład, w którym za odpowiednią opłatą można zaopatrzyć się na jeden wieczór w najbardziej wytworne nakrycia stołowe. W zakładzie tym stoi zawsze do wyboru kilka stołów, nakrytych wspaniałemi lnianemi obrusami z monogramem, zaopatrzonych w srebrne i złote przybory, kryształy i drogą porcelanę oraz przybranych kwiatami. Należy sobie tylko wybrać jeden ze stołów i... zapłacić, a cały przepych zostaje natychmiast przetransportowany do domu.

Gdzieindziej znowu można wypożyczyć zbytkowne stylowe meble i dywany, można na pół dnia albo i na cały dzień wynająć luksusowe auto wraz z elegancko umundurowanym szoferem, można przy okazji jakiegoś przyjęcia przystroić swą służbę (pożyczoną) w pożyczane liberje, można zaopatrzyć się w pożyczane palmy i inne kwiaty.

Że można wypożyczyć każdego rodzaju ubranie, męskie i damskie, w tem niema nic nadzwyczajnego, bo te go rodzaju wypożyczalnie istnieją we wszystkich większych miastach. Że jednak, za kilkaset złotych, można stać się na jeden dzień właścicielem willi albo pałacyku, jest zdaje się specyficznym rysem Berlina. Jeżeli taką wypożyczoną willę zaopatrzyć w wypożyczane meble, dywany, kwiaty, samochód z szoferem, nakrycia stołowe i t. p., można za niewielką sumę około tysiąca marek mieć przez jeden dzień złudzenie, że się jest maharadżą z Bramaputry.

Humor

Źle zastosowane przysłowie.

Żona: — Zrobił mi się wrzód na ustach, wcale nie mogę mówić.

Mąż: — Niema tego złego, coby na

List z Wielkopolski

WYCIECZKI MIĘDZYDZIELNICOWE. — OCHRONKI I ZAKŁADY PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH.

(Korespondencja własna).

Jedną z bardzo dodatnich stron naszych wystaw są wycieczki międzydzielnicowe, które w szybkiem tempie zbliżają nas wzajemnie ku sobie, zacierając najrozmaitsze różnice i usuwając uprzedzenia, będące wynikiem stuletniego zgórą rozdzielenia Polski.

Liczne wycieczki, jakie w r. 1929 odwiedziły Poznań i wogóle zachodnie województwa, z racji słynnej „Pewuki" spełniły nader chlubnie to zadanie.

Wystawa tegoroczna, choć urządzona na mniejszą skalę, jednakowoż także dodatnio wpływa na ściślejsze międzydzielnicowe zespalanie się. Mieliśmy niedawno liczną wycieczkę z Wo'ynia — w ostatnią zaś niedzielę odwiedziło nas „województwo Łódzkie", mianowicie powiat sieradzki. Przyjechało „wesele sieradzkie", a więc panna młoda i pan młody, swat i swacha, druchny i drużbowie, muzyka i orszak, złożony z kilku dziesięciu dorodnych dziewoj i chłopców w swoich barwnych, najbarwniejszych pono ze wszystkich polskich ludowych kostjumach.

Od rana cała ta liczna gromada wyruszyła w malowniczym orszaku do katedry na nabożeństwo, a po południu odbyły się zabawy w parku Wilsona. Kulminacyjnym punktem było ofiarowanie p. prezydentowi Ratajskiemu „kogutnika". Obecnym był także p. minister Kwiatkowski, dyrektorzy wystawy pp. br. St. Ropp z małżonką, b. wojewoda p. Moskalewski, etc. Wieczorem odbyło się przedstawienie ludowe w dworze Huggera.

Obserwacja uczestników tej wycieczki nasuwa jednak przypuszczenie, że i tam, w Sieradzkiem stroje ludowe pomału zanikają. Np., dziewczyny przeważnie miały włosy obcięte, na nogach zaś całkiem miejskie i modne pantofelki jasne, lub lakierki. Jest to widocznie prąd, z którym trudno walczyć i który coraz wyraźniej piękne, barwne stroje ludowe przenosi do muzeów i do oficjalnych, uroczystych występów co najwyżej.

Jest na wystawie obecnej, tak samo, jak był i na Pewuce pawilon skromny dość i mało przez publiczność odwiedzany, a w sprawozdaniach prasowych pobieżnie traktowany, pomimo, że wykazuje pewien rodzaj pracy naszej, posiadającej niesłychanie doniosłe znaczenie społeczne. Są to ochronki i szkoły zawodowe, istniejące przy dyrekcji tramwajów poznańskich, a powstanie swe i rozwój zawdzięczające nadzwyczajnej energji, pracy i dobrej woli pp. dyrektorostwa Nestrypków.

Piszący te słowa miał sposobność kilkakrotnie osobiście zapoznać się z temi zakładami, które, bez żadnej przesady można nazwać wzorowemi pod każdym względem. Zwiedzając ochronki, nawet zamożni ludzie spoglądają z pewną zazdrością na te wszystkie urządzenia. Pani dyrektorowa Nestrypkowa osobiście kieruje tem wszystkiem, mając do pomocy parę sióstr miłosierdzia stale przy dzieciach zajętych.

Dla dzieci starszych, uczęszczających już do szkół publicznych jak i dla tych, które już ze szkół wyszły, są zakłady i warsztaty krawieckie, szwalnie, etc., etc.

Zakłady wychowacze i kulturalne pracowników tramwajów poznańskich warte są bardzo szczegółowego zwiedzenia przez tych wszystkich, którzy interesują się sprawą robotniczą, bo znajdą tam odpowiedź na niejedną trudną, zdawałoby się do rozwiązania kwestję.

Z. K.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ

Wypadek samochodowy. — Samochód, którym wracał w niedzielę w nocy do Poznania z regat wioślarskich z Bydgoszczy kupiec poznański i prezes niemieckiego Klubu Wioślarskiego w Poznaniu p. Günther, uległ koło Swarzędza pod Poznaniem wypadkowi mianowicie wjechał na przydrożne drzewo, poczem stoczył się do rowu.

Wskutek wypadku p. Günther uległ silnemu potłuczeniu i bezprzytomnego odwieziono do Poznania.

Życiu jego nie grozi jednak żadne niebezpieczeństwo.

Czeski minister. — Minister czechosłowacki Handlu p Matousek zwiedzał dziś przed południem wystawę Komunikacji i Turystyki, popołudniu zaś miasto.

WOJ. POMORSKIE

GRUDZIĄDZ.

Wyrok na dyrektora teatru. — Dn. 1 b. m. wydział karny Sądu Okręgowego w Grudziądzu rozpatrzył sprawę z oskarżenia Ajencji Teatralnej Związku Autorów Dramatycznych Polskich przeciw Henrykowi Czarneckiemu, dyrektorowi teatru miejskiego w Grudządzu ,który bez zezwolenia Ajencji, reprezentującej autorów francuskich wystawił sztukę Eugenjusza Brieux „Les avaries", przyczem samowolnie zmienił tytuł tej sztuki na „To, o czem się nie mówi".

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu radcy prawnego Związku Autorów mec. Gustawa Beylina, który popierał oskarżenie, skazał dyr. Czarneckiego na 1 miesiąc aresztu, 2000 zł. pokutnego dla autora oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Katowice

Apel teatru. — Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach zwraca się ganizacyjnego tegorocznych dożynek w Spale zaproszenie do odegrania wobec P. Prezydenta Rzplitej, korpusu dyplomatycznego i zaproszonych gości sztuki regjonalnej Stanisława Ligonia p. t. „Wesele na Górnym Śląsku".

W związku z tem dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach zwraca się tą drogą do wszystkich aktorów i aktorek, którzy brali w zeszłym sezonie udział w tem przedstawieniu, a bawiących obecnie na wakacjach, aby stawili się w teatrze katowickim najdalej w dn. 14 b. m., przyczem dyrekcja zwróci koszty przejazdu do Katowic.

GDYNIA.

Zjazd morski. — Liga Morska i Rzeczna zamierza zorganizować wielki zjazd morski w Gdyni, który ma zamanifestować w odpowiedzi na zakusy niemieckie nierozłączność Pomorza i Gdyni z Polską. Na zjeździe tym szeroko będzie omawiana kwestja kolonji.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

Teatr miejski. — W tych dniach podpisano kontrakt między p. Brylińskim, aktorem teatrów szyfmanowskich a magistratem miasta Lublina na wydzierżawienie teatru.

Jak informuje dyr. Bryliński, sezon w teatrze rozpocznie się około 8 września z uwzględnieniem komedji i dramatu. Operetki w bieżącym sezonie w Teatrze Miejskim nie będzie: zastąpią ją występy zespołów rewjowych stołecznych.

Dyr. Bryliński rozpoczął już prace w związku z uruchomieniem teatru od angażowania zespołu.

Kontrakt zawarty został na tej zasadzie, że magistrat prócz świadczeń rzeczowych żadnych subwencyj nie udzielił.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Ś. p. Dr. Emanuel Machek. — Miasto nasze straciło jednego z wybitnych uczonych, znakomitego okulistę, który znany był z swej wiedzy lekarskiej i umiejętności specjalnej w całej Polsce a nawet zagranicą.

Ś. p. Emanuel Machek urodził się 1 marca 1852 r. w Samborze, gdzie też ukończył gimnazjum. Medycynę studjował w Wiedniu i uzyskał tam w r. 1877 tytuł doktora nauk lekarskich.

W r. 1884 przybył zmarły do Lwowa, gdzie pozostał do śmierci. Tu zasłynął ś. p. Machek jako znakomity lekarz i operator w dziedzinie okulistyki, położył też ogromne zasługi jako uczony i obywatel i zyskał powszechną cześć i sympatję.

W r. 1898 uzyskał stanowisko zwyczajnego profesora okulistyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza.

Zmarły pozostawił po sobie kilkadziesiąt dzieł specjalnych z dziedziny okulistyki w języku polskim i niemieckim.

WOJ. KIELECKIE

CZĘSTOCHOWA.

Starcie z robotnikami. — Onegdaj doszło do starcia pomiędzy policją i demostrującymi robotnikami, zajętymi przy robotach miejskich. W czasie starcia demostranci chcieli wtargnąć do magistratu. Policja była zmuszona przeciwko temu wystąpić. W wyniku starcia 6-ciu policjantów zostało poturbowanych kamieniami dwie osoby z pośród demostrantów otrzymało rany oraz aresztowano kilka osób.

RADOM.

16 gospodarstw spłonęło. — W Głowaczowie pod Kozienicami w nocy z dnia 3 na 4 b. m. wybuchł wielki pożar, który zniszczył doszczętnie 16 gospodarstw wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Spłonęła jedna ulica. Dzięki energicznej akcji przybyłych straży pożarnych z Kozienic, Brzozy i Babrownik, zdołano uratować resztę miasteczka. Straty wynoszą około 115.000 zł. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Skrytobójstwo. — Onegdaj zdołano ustalić osobę sprawcy zabójstwa ś. p. Drahala, urzędnika Państwowej Wytwórni Prochu w Zagożdżonie. Okazało się, że morderstwa dopuścił się b. zwierzchnik Drahali, niejaki Jakubowski, b. kierownik magazynu głównego Państw. Wytwórni Prochu, liczący lat 65. Śledztwo ustaliło, że Jakubowski dopuścił się zabójstwa na tle zemsty osobistej. Z zamiarem tym nosił się już oddawna, wreszcie natrafiła się sposobność. Na powracającego od narzeczonej późnym wieczorem ś. p. Drahalę napadł Jakubowski i położył go trupem dwoma strzałami z [illegible] weru.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

BIAŁYSTOK.

Tworzenie bibljotek. — Związek Obrony Kresów Zachodnich w ciągu ostatnich miesięcy wysłał do terenów pogranicznych, a mianowicie do 5-ciu powiatów na pograniczu Mazurskiem 13 bibljotek po 2.230 tomów.

ODZYSKANIE KORON Z 1723 ROKU

CUDOWNY OBRAZ KODEŃSKI N. M. P.

(Korespondencja własna).

Niedawno przewielebny Ojciec Superjor Ojców Oblatów, Paweł Kulawy otrzymał zaproszenie od Księcia Arcybiskupa Metropolity krakowskiego, Adama Sapiehy, który wręczył O. Superjorowi dwie złote korony, przysłane z Rzymu, któremi w r. 1723 ukoronowano Obraz Kodeński Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus. Była to trzecia z kolei w Polsce koronacja koronami rzymskiemi. Korony te są autentyczne.

Różne koleje przechodziły owe korony zanim z powrotem dostały się do Kodnia. Kiedy w r. 1875 Rosjanie zabrali bazylikę kodeńską na rzecz duchowieństwa prawosławnego, kiedy Cudowny Obraz w nędznej pace odstawili do Częstochowy, kościół ogołocono ze wszystkiego, co przypominało katolików. Powyrzucano ołtarze, konfesjonały, organy, ambonę, sztandary, słowem wszystko, nawet marmurowym tablicom z napisami, któremi były obficie pokryte ściany, nie przepuszczono.

Że w tem wszystkiem nie zaginęły i owe korony widoczna w tem opieka Matki Najświętszej.

Dość, że hr. Krasińskiej, matce hr. Róży Raczyńskiej, udało sie uzyskać u gubernatora Kotzebue w Warszawie pozwolenie na zabranie tych koron.

Przy tej sposobności należy podkreślić, że hr. Krasińska czyniła olbrzymie wysiłki, przedsiebrała nadzwyczajne starania, aby tylko uratować Bazylikę i zatrzymać ją w posiadaniu katolików. W sprawie tej zachodziła nietylko do najrozmaitszych urzędników Królestwa, ale trafina nawet do samego cara, niestety bezskutecznie. Nawet na jej olbrzymią ofiarę, gdyż za swoje pieniądze chciała wystawić cerkiew dla prawosławnych, byle tylko oszczędzili bazylikę, pozostała bez skutku. Bazylika z Obrazem zanadto im krzyżowała plany, zbyt utwierdzała lud w wierze, aby ją mieli nadal znosić. Dlatego zacna matrona nie zdołała uratować świątyni, ale uratowała przynajmniej korony złote. Przechowywała je ona u siebie w Warszawie. Z czasem zapomniano o tych cennych koronach. Dopiero Róża Raczyńska, córka hr. Krasińskiej, wydobyła je z kryjówki i oddała ks. Metropolicie krakowskiemu, a ten zwrócił je konwentowi kodeńskiemu Ojców Oblatów.

Walny Zjazd

ORGANISTÓW DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ.

(Korespondencja własna).

Zarząd okręgowo - diecezjalny Kolegjum Organistów - Chórmistrzów zawiadamia wszystkich organistów tej diecezji, że we czwartek dnia 21 sierpnia b. r. od będzie się Walne zgromadzenie organistów diecezji sandomierskiej w refektarzu OO. Bernardynów w Radomiu, przy ul. Lubeckiej Nr. 6-8.

Porządek dzienny przewiduje:

Sprawozdane z działalności Zarządu. Sprawozdanie Kasowe. Sprawy Organizacyjne. Sprawa Stabilizacji Organistów. Wybór nowego Zarządu i podkomisji rewizyjnej. Wolne wnioski.

Zebranie poprzedzi uroczysta Msza św. w kościele OO. Bernardynów o godz. 10 rano. W czasie Mszy św. chór złożony z organistów wykona Missae in dominicis poczem zaraz rozpocznie się posiedzenie.

Od godz. 2 do 3 po poł. przerwa obiadowa, po której punktualnie dalszy ciąg obrad.

Zarząd powiadamiając o powyższem wzywa wszystkich pp. organistów o obowiązkowe przybycie.

Na tegorocznym Walnym Zjeździe omawiane będą szczególnie doniosłe i bardzo ważne sprawy. W tym roku wyborczym nie może braknąć ani jednego organisty!

W przeddzień Zjazdu dn. 20 b. m. o godz. 6 wieczór również w refektarzu zebranie wstępne, samych tylko Delegatów na które wszyscy bezwzględnie stawić się obowiązani. Pod koniec zebrania Delegaci otrzymają przygotowane Legitymacje dla tych wszystkich, którzy podpisali „Deklaracje" i uiścili wszelkie należności członkowskie do 1930 roku.

Delegaci Zarządów innych diecezyj bardzo pożądani, oraz goście mile będą widziani.

Samolot w Wiśle. — W dniu 3 sierpnia około godz. 17 na Wiśle pod Kazimierzem w czasie lądowania spadł do Wisły wskutek defektu w motorze samolot prowadzony przez kpt. inż. Puławskiego Zygmunta z Państwowych Zakładów Lotniczych w Warszawie. Samolot zatonął i wydobycie go bez pomocy specjalnego taboru technicznego narazie jest niemożliwe. Lotnika uratowano.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Zatarg o krzyż. — Dziennik wileński donosi: Przed niedawnym czasem jeden z mieszkańców wsi Kaszety w pobliżu Marcinkaniec na własnym gruncie ufundował cementowy krzyż. Aliści po upływie pewnego czasu zjawił się wójt. Kulesza, który krzyż opieczętował, a następnie rozkazał fundatorowi rozbić go w kawałki, grożąc, że w prezciwnym wypadku zrobi to sam, a wszystkie połączone z tem koszty poniesie fundator. Dodatkowo wyjaśnił, że wznoszenie, chociażby na własnym gruncie jakichś krzyży, kapliczek itd. bez specjalnego zezwolenia, jest ustawą wzbronione.

Wójta nie usłuchano i krzyża nie zburzono. Postępek wójta wywołał wielkie oburzenie ludności, a ponieważ fundator krzyża interwenjował u władz, wszyscy z zainteresowaniem oczekują wyniku tej sprawy.

Jaka będzie pogoda?!

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 6-go b. m.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +16.3° Cels., wilgotność 90 proc., stan nieba: pochmurno, deszcz.

Rozkład ciśnienia w Europie: Wysokie ciśnienie na dalekiej północy łączy się ponad Uralem z wyżem, zalegającym Rosję południową; wyż Azorski utrzymuje się nad półwyspem Pirenejskim i Afryką północną. Europę zachodnią i środkową ogarnia obszerna depresja ze środkiem nad Polską, m. Norweskiem i Finlandją

Przewidywany przebieg pogody w Polsce: Na północy i wschodzie Polski przeważnie pochmurno i deszcze, potem zachmurzenie zmienne. Dość chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Co słychać w Warszawie?

Bolączki Warszawy.

PRZYSTANKI AUTOBUSOWE

Pasażerowie, korzystający z komunikacji autobusowej zwracają uwagę, że byłoby pożądane przesunięcie niektórych przystanków autobusowych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie przystanku na pl. Napoleona w kierunku pl. Teatralnego, który winien być z obecnego niedogodnego dla publiczności miejsca, u wylotu ul. Szpitalnej, przeniesiony koło wyjścia na główną pocztę, naprzeciwko przystanku autobusowego w kierunku pl. Trzech Krzyży. Jest to uzasadnione okolicznością, że większość pasażerów na tym przystanku stanowią interesanci, zdążający na główną pocztę. W razie trudności technicznych przy stanek ten mógłby być przesunięty aż do rogu ul. Św. Krzyskiej.

Również niedogodny jest przystanek autobusów na rynku Starego Miasta. Większość pasażerów bowiem przybywa od strony ul. Freta i Nowomiejskiej, Autobusy powinny mieć stację krańcową nie u wylotu ul. Jezuickiej, jak obecnie, lecz na północnej stronie rynku, przy której stoi kamienica Baryczków, niedaleko zbiegu placu z ul. Nowomiejską.

Pozatem przystanek na pl. Trzech Krzyży powinien być w obydwie strony przesunięty bliżej wylotu ul. Mokotowskiej. Obecny przystanek powoduje dla większości pasażerów konieczność krążenia wśród ożywionego ruchu samochodowego po środku pl. Trzech Krzyży.

Niewybaczalnym zupełnie błędem jest zniesienie przystanku autobusowego na placu Dąbrowskiego. W ten sposób autobusy A-bis, zatrzymując się na placu Małachowskiego, następny przystanek mają dopiero na rogu ul. Św. Krzyskiej i Jasnej (koło P. K. O.).

Odległość stanowczo zaduża. A pozatem na placu Dąbrowskiego mieszczą się dwa ministerstwa (Robót Publicznych i Reform Rolnych), konsulaty, stąd zaledwie parę kroków do Marszałkowskiej.

Dlatego też o restytuowanie przystanku autobusowego na pl. Dąbrowskiego woła cała Warszawa. Niestety wołania tego nie słyszy dyrekcja autobusów miejskich. Nie słyszy i nad wołaniami przechodzi lekceważąco do porządku dziennego.

Sprawę tę poruszaliśmy już niejednokrotnie i powracać do niej będziemy przy każdej sposobności, aż może wołanie nasze usłyszy wreszcie dyrekcja autobusów i... ruszy ją sumienie.

R. M.

Znaczny spadek

Frekwencji w tramwajach

W m. lipcu r. b. tramwaje miejskie przewiozły 17,184.698 pasażerów, co w porównaniu z czerwcem r. b. (20, 439,462) stanowi o 18,94 proc mniej, a w porównaniu z lipcem r. z. (18.442, 467) o 7,32 proc. mniej.

Wozokilometrów wykonano w lipcu 3,352,769, co stanowi w porównaniu z czerwcem 3,394.090 o 1,23 proc. mniej, natomiast w porównaniu z lipcem r. z. (3,344.443), o 0,25 proc. więcej.

DZIAŁ OFIAR.

REDAKCJA NASZA PRZYJMUJE OFIARY NA RZECZ KOMITETU UTRWALENIA PAMIĘCI MJR. LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO.

Koszty utrzymania

Posiedzenie komisji znów odroczone

We wtorek, 5 b. m., miało odbyć się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym w celu ustalenia zmian za dwa ostatnie miesiące t. j. za czerwiec w porównaniu z majem i za lipiec w porównaniu z czerwcem, zwołane bowiem w lipcu posiedzenie komisji nie doszło do skutku. I tym razem posiedzenie komisji nie odbyło się również z powodu braku kworum. Termin nowego posiedzenia komisji nie jest wyznaczony. Prawdopobnie komisja zwołana będzie dopiero w pierwszych dniach września.

POSTULATY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

DELEGACJA ZWIĄZKÓW U WICEPREZ. SZPOTAŃSKIEGO

Delegacja związków pracowników miejskich i tramwajowych, a mianowicie: związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej (zbliżonego do C. K. W. P. P. S.), chrześcijańskiego związku pracowników miejskich (Ch. D.), zjednoczenia zawodowego (Z. Z. P.) oraz związków zawodowych pracowników tramwajowych wszystkich trzech powyższych odcieni, złożyła we wtorek memorjał wice - prezydentowi p. Szpotańskiemu domagający się: zaniechania potrącania wstecz pakichkolwiek sum z pensji robotniczych, zwrotu potrąconych robotnikom 4, 6 proc. w tych instytucjach, w których potrąceń tych dokonane, utrzymania normy płac, obowiązujących w m. lutym r. b. do czasu zmiany metody obliczania przez komisję do badania zmian kosztów utrzymania, jaknajszybszego wypłacenia wszystkim pracownikom 25 proc. zasiłku, uchwalonego przez radę miejską, wstrzymania redukcji pracowników i cofnięcia zarządzeń o amerykanizacji pracy w tramwajach i innych instytucjach miejskich.

Przedkładając powyższe dezyderaty pracowników, powyższe związki wyrażają w memorjale swym nadzieję, że magistrat nie zechce doprowadzić do większego fermentu wśród robotników i do konfliktów, które są niepożądane zarówno dla ludności, jak i dla zarządu miasta i pracowników i załatwi te sprawy przychylnie w myśl powyższych postulatów.

BESTJALSKA ZEMSTA

ZDEMASKOWANY PLOTKARZ MŚCI SIĘ NA BEZBRONNEJ KOBIECIE

22-letnia Franciszka Kazimierczakówna, ekspedjentka, zamieszkała jako sublokatorka, przy ul. Grzybowskiej 56, oskarżyła Stefana Sadowskiego, zamieszkałego wspólnie z jej narzeczonym, Lucjanem Szmidtem (Pańska 112) o rozsiewanie plotek o siostrze tego ostatniego. Gdy fakt został stwierdzony, Sadowski postanowił zemścić się na Kazimierczakównie.

Zwolniwszy się wczoraj z fabryki Skody na Okęciu, gdzie razem ze Szmidtem, jako monterzy pracują, Sadowski wywołał Kazimierczakównę z mieszkania na ulicę. Tam wsiadłszy w tramwaj linji „2“, zawiózł ją na Okęcie, rzekomo w tym celu, aby jej pokazać narzeczonego, który miał tam jakoby naznaczoną schadzkę z jego (t. j. Sadowskiego) narzeczoną. Gdy znaleźli się na pustkowiu S. rzucił się znienacka na towarzyszkę i pobił ją laską.

Przerażona K. pod wpływem zadawanych razów upadła. Wtedy S. kazał jej uklęknąć i złożyć przysięgę, że nikomu nie powie słowa o tem, co zaszło, następnie wyprowadził ją na drogę — poczem zniknął.

Poturbowana K. opowiedziała napotkanemu policjantowi o całem zajściu, wskazując na sprawcę, który w tym momencie ukazał się w oddali. Wezwany przez policjanta, Sadowski wylegitymował się, poczem był zwolniony. Kazimierczakówna zgłosiła się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy, stwierdzając potłuczenie lewego stawu barkowego, lewego ramienia, oraz lewego uda.

Transformatory podziemne

Zastąpią szpetne kioski

Dyrekcja elektrowni warszawskiej znosi dotychczasowe szpetne kioski uliczne, służące nazewnątrz do rozklejania afiszów, zawierających wewnątrz transformatory, przetwarzające prąd o 5000 volt idący z elektrowni, na prąd 120 volt do użytku domowego. Powyższe naziemne kioski zastępowane są przez podziemne stacje o mocy czterokrotnie większej. Stacje te stanowią obszerne wybetonowane ubikacje.

Wszystkie stacje transformacyjne, których pomieszczenia podziemne były w r. z. wybudowane, są już przyłączone. W lipcu nastąpiło przyłączenie pięciu takich stacji. Ogółem przyłączonych jest do sieci 46 takich stacji.

Nadto wkrótce rozpoczęta będzie budowa dalszych 9 stacyj w następującej kolejności: przy zbiegu Widok i Marszałkowskiej, Al. Jerozolimskiej i Pankiewicza (Składowej), Jasnej i Św. Krzyża, Żórawiej i Kruczej, Jagiellońskiej i Zygmuntowskiej, Hożej i Kruczej, Nowolipie i Żelaznej, Wolskiej i Młynarskiej oraz Niskiej i Dzikiej.

Z 3 na 4 zł.

Świadczenia w schroniskach dla bezdomnych.

Miejskie schronisko dla bezdomnych po kilkoletnim okresie użytkowania wymagają obecnie szeregu poprawek i drobnych inwestycyj, celem konserwacji tych schronisk.

Dotychczas pobierane opłaty od lokatorów schronisk, posiadających częstokroć stosunkowo niezłe zarobki, nie pokrywają nawet kosztów administracji i świadczeń, udzielanych pensjonarjuszom schronisk.

Wobec konieczności naprawy obecnych lokali w schroniskach miejskich dla bezdomnych i ich konserwacji, magistrat postanowił z d. 19. września r. b. podnieść świadczenia mieszkaniowe w schroniskach dla bezdomnych ze zł. 3 do 4 zł. miesięcznie za pomieszczenia koszarowe dla rodziny, zaś za mieszkania indywidualne o 10 proc. obecnie pobieranych opłat z tem jednak, że do osób, których stan materjalny na to nie pozwala, podwyżki stosowane nie będą.

Lokale na szkoły powszechne

Akcja dzierżawna magistratu

Wobec konieczności pomieszczenia w szkołach powszechnych znaczniejszej liczby dzieci w wieku szkolnym i braku dostatecznej ilości własnych pomieszczeń, magistrat postanowił wynająć nadające się do tego celu lokale prywatne.

Ostatnio postanowiono wydzierżawić lokal przy ul. Elektoralnej 5 m. 7, który posiadać będzie 17 sal, 10 pokojów pomocniczych, jedną salę rekreacyjną, odpowiednie szatnie, instalację wodociągowo - kanalizacyjną i wszelkie niezbędne wygody i urządzenia.

Wypadki

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCZYNI. Już od dłuższego czasu z kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla przy ul. Skaryszewskiej, ginęły w tajemniczy sposób świece, serwetki, obrusy i t. p. Z polecenia miejscowego proboszcza zarządzono ścisłą obserwację, która została uwieńczona pomyślnym wynikiem.

Oto onegdaj zakrystjan, zamykając kościół, natknął się na jakąś kobietę, która wychodząc starała się ukryć pod chustką jakieś zawiniątko. Przezorny kościelny oddał zatrzymaną w ręce policjanta. Przy zatrzymanej znaleziono 2 obrusy, tyleż serwetek i 4 świece.

W 15 komisarjacie okazało się, że jest to Weronika Maciejewska, nigdzie niemeldowana. Decyzją sędziego śledczego — złodziejkę osadzono w więzieniu.

TRAGICZNY WYPADEK NA ANNOPOLU. Wczoraj zrana na terenie schroniska dla bezdomnych na Annopolu wydarzył się tragiczny wypadek. Oto 17-letni Józef Fijałkowski, zamieszkały przy rodzicach w budynku 15, przyniósł mleko do zamieszkałego w budynku 31 Juljana Fajta, technika budowlanego, w czasie nieobecności domowników.

Zabierając się do odejścia spostrzegł leżący na szafce nocnej rewolwer, stanowiący w łasność Fajta. Wziął go do ręki i w czasie manipulowania, nieumiejąc obchodzić się z bronią, spowodował wystrzał, raniąc się w brzuch. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy — przewiózł ofiarę własnej nieostrożności — w stanie b. ciężkim — do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZMARLI.

Borkowski Jan, b. obywatel; Moraczewska Irena; Ks. Światopełk - Czetwertyński Janusz; Szpadkowski Adam; Kompało Jadwiga; Gliński Leon, s. robotnicy; Szczepański Ludwik, szlifierz; Kumosza Marjanna, dozorczyni.

Wiadomości kościelne

ZBIÓRKA NA POMNIK ZWYCIĘSTWA

Komitet budowy kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku urządza w dniu 10-ym sierpnia r. b. w Warszawie zbiórkę uliczną na rzecz budowy tego pomnika zwycięstwa. Warszawa, która wraz z krajem całym lat temu właśnie dziesięć przeżywała chwile strasznej trwogi, niepewności i zanosiła gorące modły o zwycięstwo, uczyni wspólnemi siłami kościół na Kamionku darem dziękczynnym, złożonym Bogu przez naród polski za ubłagane zwycięstwo. Niech nie będzie w całej Warszawie nikogo, ktoby nie złożył najmniejszego, złotowego lub groszowego nawet datku, by przyczynić się do aktu tego dziękczynienia.

Komitet zaznacza, że kwestarki, na dzień ten uproszone, podjęły się tej roli honorowo i prosi, by społeczeństwo współpracowało z niemi, nie odmawiając datku, pomnąc, że wspólnemi siłami stwarza się zawsze największe.

NOWY PROBOSZCZ W ŻYRARDOWIE

J. Em. ks. Kardynał Kakowski mianował ks. Marcelego Kossakowskiego, dotychczasowego proboszcza parafji św. Jadwigi na Pelcowiźnie, proboszczem parafji Żyrardów i dziekanem powiatu Mszczonowskiego.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 8-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58* i *19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.00.* Muzyka gramof. *15.15.* Kom. gosp. *16.15—17.10.* Muzyka gramof. *17.10—17.25.* „Kącik krótkofalowy“. *17.35.* „O małoletności i zarządzie majątkiem w tym okresie“. *18.00.* Koncert Ork. mandolin. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—19.45.* Płyty gramof. *20.15.* Koncert symf. z Doliny Szwajc. *22.00.* Feljeton p. t. „W egzotycznej krainie“.

KRAKÓW: *12.10—13.00.* Muzyka gramof. *16.15—17.35.* Muzyka gramof *17.35—18.00.* Odczyt p. t. „Tadeusz Rejtan“ (w 150-lecie zgonu). *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00—22.30.* Feljeton i kom. z Warszawy

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *17.20—17.40.* Kurs ang. *17.40—18.00.* „Silva rerum“. *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.15.* Nadpr *19.15—19.35.* Interl. muz. *19.35—2000* Jak zorganizować oddział Przysp. Wojsk. na wsi? *20.00—20.15.* „Teatr i życie sceny“. *20.15—22.00.* Koncert z Warsz. *22.15—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.20—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* Odczyt z Krakowa. *18.00—19.00.* Koncert popul. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* „Zagadnienia liczby i przestrzeni w dziejach narodów“. *20.00—20.05.* Kom. Zw. Mł. Polsk. *20.15—22.15.* Koncert i feljeton z Warsz.

WILNO: *12.05—12.35.* Muzyka gramof. *17.35—18.00.* „Dramaty dżungli“ *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.25.* Zradjofonizowane fragmenty z komedji Szekspira „Poskromienie złośnicy“. *19.25—19.50.* „Skrzynka. *20.00—23.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka gramof.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Odczyt z Warsz. *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00.* „Skrzynka“. *19.20.* Rozmaitości. *19.45—24.00.* Transmisja z Warszawy.

ŁÓDŹ: *11.58—24.00.* Transmisja z Warszawy.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.